Nr. 151 Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Lwów, niedziela, 5 lipca 1931 Rok XIV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 29. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.178.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·—

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 30 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane“ 40 gr., zwycz. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000·—, w tekście cała str. 700·— zł., ostatnia strona 500·— zł., zamiejscowe o 25% drożej.

Piekarnia Mechaniczna „ZIARNO“ 331

po zmianie dotychczasowego kierownictwa wznawia wypiek pieczywa — bułek, chleba RÓŻNEGO GATUNKU, o czem zawiadamia swoich Szan. P. T. Odbiorców.

„POPRAWKI“ BUDŻETOWE.

Obecny budżet w świetle wywiadów marsz. Józefa Piłsudskiego.

III.

W wywiadzie ogłoszonym w połowie października 1930 powiedział p. Piłsudski p. Miedzińskiemu o swej pracy nad budżetem:

„Pan jako dziennikarz, oczekuje odemnie naturalnych wynurzeń, związanych z rzeczami najbardziej epatującemi. Niestety, proszę pana, temi właśnie epatującemi rzeczami ja się zajmowałem mało i dlatego od nich nie zacznę, natomiast **zacznę od rzeczy, którą się najbardziej zajmowałem, t. zn. od nieszczęsnego budżetu.** Pan wybaczy, że pana i czytelników pańskich będę nudził, ale kiedy przyszedłem na stanowisko szefa gabinetu — a jak myślę, **z pewnem powodzeniem dotąd rządzę państwem** — to odrazu zdecydowałem, że **specjalnie dużo będę musiał poświęcić czasu na budżet państwowy na rok przyszły,** powiedziałem też sobie odrazu, że jest tam dla mnie właśnie coś do zrobienia.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że dotąd nie dobrnąłem do **globalnej sumy wydatków,** dopasowanych do dochodów, natomiast wyznaczyłem już i ogłosiłem panom ministrom termin, kiedy zasiądziemy do uchwalenia budżetu, około 1-go listopada. Wytłómaczyłem również panom ministrom, że zatrzymuje mnie w tej sprawie nie kto inny, jak mój doradca finansowy, minister skarbu. A to dlatego, że ja, pomimo względnie ciężkiego stanu, **chciałbym iść z budżetem o niezmienionej globalnej sumie w porównaniu z tegorocznym,** natomiast mój doradca finansowy nalega uporczywie, ażebym zgodził się na obniżenie budżetu. Zdecydowałem się omówić więc z każdym z ministrów z osobna kwestję, co on może ze swego budżetu ustąpić, zastosowałem to także do samego ministra skarbu. Daję przytem ministrom, nie wyłączając ministra skarbu, zapewnienie, że swemu doradcy finansowemu nie zdradzę, jak daleko sięgnąć może każdy z nich w obcięciu swego budżetu; tego święcie dotrzymuję tak, że **dotąd nikt nie wie,** jak daleko każdy minster doszedł ze mną w tej sprawie. Uprzedziłem ich wszystkich, że muszę być przygotowany przy określaniu sumy globalnej na **dwie ewentualności:** jedną, która wyraża **moją** dotychczasową opinję, że możemy **nie cofać się od sumy globalnej obecnego budżetu,** — i drugą tj. ewentualność, że będę musiał ustąpić swemu doradcy finansowemu, panu Matuszewskiemu, — i budżet zmniejszyć.

Uprzedziłem też p. ministrów, że naturalnie przy ostatecznej rozmowie od będą się targi z p. Matuszewskim; że **ja będę szedł in plus,** a on in minus. I wtedy dopiero podzielę globalną sumę pomiędzy ministerja. Tak to teraz w głowie tańczą mi ciągle cyfry przypuszczalnej sumy globalnej, do której w ten sposób dojść mogę.

Dodam panu do tego rzecz, która, jak mówiłem, jest dla mnie do zrobienia i do której nareszcie się dorwałem. **Nie mogę bowiem pogodzić się z myślą, aby budżet był konstruowany i układany w ten sposób, jak dotąd w Polsce się układał.** Rozpoczynałem tę sprawę już nieraz po wypadkach majowych i za każdym razem w tym durnym systemie pracy sejmowej musiałem ją zarzucić. **Teraz zaś zdecydowałem się iść do końca.**

Prace budżetowe w latach ubiegłych dążyły wiednie i bezwiednie do systemu **skamieniałości.** Skamieniałości tak daleko idącej, jak gdyby można było przewidzieć na półtora roku przed zakończeniem wykonania układanego budżetu prace każdego resortu z dokładnością nawet nie w miljonach złotych ale w setkach złotych. Ja w mojej dotychczasowej pracy liczę, rozumuję, kalkuluję **tylko miljonami,** nie dopuszczając nawet do kalkulacji półmiljonami. Bo i jakżeż jakikolwiek minister może kalkulować setkami złotych? Jest to jedna uwaga.

Druga uwaga jest ta, że taka skamieniałość powtarzać się musi nieledwie rok w rok, dążąc jak gdyby do uwiecznienia... I wtedy to „paleontologiczne“ ujęcie budżetu nie daje możności jakiegokolwiek postępu. A wobec tego, że to jest niemożliwe, więc duża część budżetu staje się **oszukańczą i zmusza do krętactw,** specjalnie u panów urzędników bardzo daleko idących. Obok tego ta supremacja **Ministerjum Skarbu we wszystkich drobiazgach budżetu nie może nie dać skrępowania każdego z ministrów tak daleko idącego,** że zatraca on indywidualność swojej pracy i musi podlegać nieodpowiedzialnym elementom biurowym, podczas gdy to on przecież odpowiada za wszystko.

Ta główna wada naszego budżetu, jest wynikiem wielkich wad parlamentaryzmu, które prowadzą do tak wielkiej dozy oszukaństwa, że w jego powodzi trudno już nawet złapać to, co jest istotną prawdą. Weźmy n. p. system nieodpowiedzialności. **Przy dzisiejszych wyborach doradzałem ministrowi Carowi i ministrowi Składkowskiemu, ażeby dali się wybrać** i na wszelkie krzyki panów posłów, **grożąc im kułakiem** odpowiadali językiem parlamentarnym: **„Ty durniu, ja jestem poseł, nieodpowiedzialny jak i ty, bałwanie, a zatem milcz i schowaj pysk do swego wychodka“.**

Radziłem właśnie taką odpowiedź, jako może najlepszy system ośmieszenia tej nieodpowiedzialnej niegodziwości. — To samo jednak tyczy się odpowiedzialności finansowej. Przy stałej tendencji robienia prób rządzenia zapomocą Sejmu, stwarza się rządy nieodpowiedzialnych urzędników, albowiem każdy **parlamentarny rząd nie czem innem zajmować się musi, jak codziennem określaniem swojej sytuacji w Sejmie** — i poświęca mu tyle uwagi, że o istotnej pracy ministra nad resortem niema mowy. W tych warunkach, proszę pana, na stanowisko ministra dobiera się najzręczniejszego intryganta i ta właśnie cecha jest najwyżej ceniona. Więc pocóż tak głośno krzyczeć o jakiejś odpowiedzialności, robić z tego błazeństwa „źrenicę swobody“ i używać różnych innych pięknych słów?“

Pomijamy soczyste uwagi o nieudolności pracy parlamentów i **udzieloną pp. Carowi i Składkowskiemu radę,** jak mają pracować nad podniesieniem poziomu obrad Sejmu polskiego, aby nie odbiegać od głównej treści wywiadu, sprawy budżetu.

Z wywiadu powyższego niezbicie wynika, że **ustalenie globalnej sumy budżetowej** na rok bieżący (1931/32) **leżało w decydujących rękach p. Piłsudskiego,** że p. Piłsudski chciał, aby budżet był w wysokości roku poprzedniego, t. zn. w kwocie globalnej **2 miljardy 941 milj. zł.,** a tylko min. skarbu udało się tę kwotę **obniżyć** do 2 miljardów 850 milj. zł., gdyż taką sumę obecny budżet wynosi.

I ten właśnie budżet zmniejsza się obecnie gwałtownie o **600 milj. zł.,** aby nie dopuścić do katastrofalnych niedoborów.

Kilkakrotne powracanie w wywiadach do sprawy budżetowej świadczy, że praca p. Piłsudskiego nad dostosowalnością budżetu do realnego życia nie była dorywczą, ale długotrwałą. A jakie tej mozolnej pracy są obecnie rezultaty, — widzimy wszyscy własnymi oczyma.

Zaczęto skrupulatnie obliczać pracownikom „chustki do nosa i inne części bielizny“, aby oszczędzić i wyolbrzymiony budżet sprowadzić do równowagi. Ale i ta mozolna praca oszczędnościowa okaże się wkrótce niecelową, bo w równej mierze, jeżeli nie w większej, spadają dochody skarbowe i dziury budżetowe tą drogą załatać się nie dadzą.

Trzeba będzie **poszukać ludzi, którzy na pracy budżetowej, skarbowej i gospodarczej się rozumieją, wrócić do „niskiej techniki parlamentarnej“ i odbudować zniszczone w społeczeństwie zaufanie,** że wydawane zarządzenia są rzeczywiście potrzebne i prowadzące do celu.

Ten **brak zaufania** w wewnętrznem życiu Polski stwierdza już nawet urzędowo Państwowy Instytut badania cen i konjunktur. Ten brak zaufania w sprawach gospodarczych, politycznych i w stosunkach międzynarodowych jest istotną przyczyną katastrofy, jaką przeżywamy. **System pomajowy jest tej nieufności sprawcą.**

Zarządzenia jego mają charakter ratowania się bankruta, kosztem wierzyciela.

—o—

SPECJALNE
komplety detektorowe
na wywczasy letnie 646
tylko we firmie
KINOFOT
Lwów, plac Marjacki 6/7.

WYCIĄG Z PROTOKUŁU WSPÓLNEGO
z dnia 24 czerwca 1931 r.

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 137 czasopisma „Dziennik Ludowy“ z daty Lwów, dnia 19-go czerwca 1931 r do Sygn. VI. l. Pr. 286/31 na posiedzeniu niejawnem w dniu 24 czerwca 1931 po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie

postanawia:

uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 18 czerwca 1931 r. przez prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma pt.: „Dziennik Ludowy“ Nr. 137 z daty Lwów, dnia 19 czerwca 1931 r zawierającego w artykule bez tytułu w szpalcie 1 strona 1 w ustępie od słów „sposobu“ do końca artykułu znamiona występku z § 24 ustawy prasowej zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17/12 1862 Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE:

Ogłoszenie drukiem wymienionego wyżej artykułu ma na celu świadome rozszerzanie tegoż pisma drukowego — mimo zarządzonej dnia 17 czerwca 1931 r. przez Władze Prokuratorskie we Lwowie jego konfiskaty, co odpowiada znamionom występku z § 24 ustawy prasowej Według §§ 487, 489, 493 pk. oraz §§ 36 i 37 ust pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Przewodniczący: J. Antoniewicz, wr. Protokolant: W. Mikuszewski, Za zgrdność Lipanowicz st. sekr

447
wszędzie do nabycia

Pierwsza Piekarnia elektryczna 299 F. Tabaczyński Lwów, ul. Bogusławskiego 3. tel. 21-51 poleca znane z dobroci pieczywo

Program lipcowy w Kawiarni „LOUVRE“ ILLY MAJOR, węgier. przeboj. tanc. — Quintet Bono, akrob. taneczna trupa. — BALET RYBICKIEJ i inni.

To i owo.

Dowiadujemy się że Ministerstwo oświaty chcąc umożliwić nauczycielom i ich rodzinom spędzenie wakacji w korzystnych warunkach, udostępniło im użytkowanie w czasie ferji wakacyjnych lokali szkół powszechnych, znajdujących się w szczególnie zdrowotnych okolicach. Jeszcze przed kilku laty szkoły „w szczególnie zdrowych okolicach“ były w czasie wakacyj zamienione na mieszkania letnie dla dziesiątek tysięcy młodzieży szkolnej która w najlepszych warunkach dzięki subwencjom rządowym to jest mówiąc wyraźnie z pieniędzy publicznych mogła „w korzystnych warunkach spędzać wakacje“ i pokrzepiać swe nadwątlone zdrowie Teraz na te cele pomocy ze skarbu państwa już nie ma, bo to nie są żadne „konieczności państwowe“ i dlatego młodzież spędza wakacje w dusznych murach miast. A poco szkoły mają być opustoszałe? Lepiej już, żeby je zapełnili nauczyciele Na zdrowie...

*

Piszą że na ulicach Warszawy można zauważyć dość dużą ilość osób, spieszących do pracy, które nie miały ani krawatów, ani kołnierzyków Byli to urzędnicy państwowi, którzy w ten sposób demonstrowali przeciw obniżce płac.

A czy to patrjotycznie? Jeżeli ta demonstracja przybierze charakter masowy, co wtedy zrobią kupcy? Komu będą sprzedawali swe towary? Z czego będą płacili podatki?

*

A propos podatków warto powtórzyć wiadomości o kłopotach kupca Keniga z Drohobycza, o których rozpisuje się „Nasz Przegląd“

W r. 1928 wymierzono Kenigowi podatek obrotowy, określając obrót na 18.000 zł. Od decyzji komisji szacunkowej płatnik odwołał się do komisji odwoławczej udowadniając, że obrót jego wyniósł tylko 8.000 zł.

Odwołał się jednak także przewodniczący komisji szacunkowej, żądając podniesienia obrotu do wysokości 40.000 zł.

Komisja odwoławcza po rozpatrzeniu obu odwołań wydała decyzję zgodnie z opinją przewodniczącego komisji szacunkowej t. zn. określiła obrót właśnie na 40.000 zł.

Teraz Kenig odwołał się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wskazując na niezwykłość obliczeń dokonanych przez władze skarbowe A mianowicie: cały towar z jego sklepu zważono, obliczono na kilogramy i po przyjęciu przeciętnej ilości ceny obuwia pomnożono przez ilość kilogramów i otrzymano... obrót.

Ależ na miłość Boską — woła Kenig w swej skardze — przecież ceny obuwia nie oblicza się według wagi, nie można określać przeciętnej ceny obuwia, które jest w wielu gatunkach, zaś w jego sklepie pośród „zważonego towaru był i wysortowany, i niemodny, i zgoła bezwartościowy.

N. T. A. uchylił decyzję komisji odwoławczej, podnosząc w motywach niedopuszczalność tego rodzaju ustaleń obrotu, jakie wybrano w tej charakterystycznej sprawie.

Dobrze, że ten Kenig zwrócił się do N. T. A. A co robią inni, którzy nie są równie sprytni?

—o—

Mężczyźni! Nowe siły.

Pat. polski Nr. 11132

daje jedynie rewelacyjny, opatentowany w wielu krajach kulturalnych aparat „Nr. 111“. Naukową broszurkę niezmiernie interesującą i zawierającą dysertacje i opinje wielu poważnych osobistości nauki lekarskiej — wysyłamy dyskretnie i bezpłatnie. Adresować: „INVENTUS“ BIURO HANDL., Lwów, Jagiellońska 20. Dozwolone do użytku przez władze administracyjno-lekarskie. — **Za skuteczność aparatu przyjmujemy pełną gwarancję!** 465

Demonstracje bezrobotnych.

WARSZAWA, 4 lipca. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się w Rybniku demonstracja bezrobotnych, którą rozprószyła policja.

WARSZAWA, 4 lipca. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym odbył się w Grudziądzu wiec bezrobotnych, przy udziale około tysiąca osób. Po wiecu grupy bezrobotnych skierowały się w stronę magistratu, gdzie jednak nie dopuściła ich policja.

W kilku punktach miasta doszło do prób teroryzowania piekarzy ze strony demonstrantów. W kilku sklepach wybito szyby.

Konferencje w sprawach podatkowych.

WARSZAWA, 4 lipca. (Tel. wł.). W ostatnich dniach w Ministerstwie Skarbu odbywają się narady w sprawie nowelizacji ustaw podatkowych, w których bierze również udział przewodniczący sekcji podatkowej klubu BBWR. pos. Hołyński. Wczoraj pos. Hołyński był przyjęty przez wiceministra Starzyńskiego, przyczem omawiana była sprawa projektu podwyższenia podatku dochodowego od tantjem. Sprawa ta wejdzie pod obrady najbliższej sesji Sejmu.

Będziemy mieli Polskę drewnianą.

WARSZAWA, 4 lipca. (Tel. wł.). Sejm jest na przymusowych wakacjach, a ministrowie, jeżeli chcą się wypowiedzieć, czynią to na konferencjach prasowych, albo w mieszkaniach prywatnych wybitnych sanatorów.

Taka konferencja odbyła się onegdaj u wiceprezesa klubu BB p. Jędrzejowicza. Premier Prystor wypowiedział szereg uwag o obecnej sytuacji gospodarczej. — Mówił obszernie, jak to kryzys światowy dotkliwie odbija się na stosunkach gospodarczych w Polsce. P. premier mówił dalej o wpływie kapitału zagranicznego na gospodarkę zależnych od tego kapitału przedsiębiorstw przemysłowych i banków, mówił **o rabunkowej gospodarce niektórych przedsiębiorstw** w stosunku do kraju, (nareszcie!), przyczem metody wymuszania przez nich różnych ustępstw ze strony skarbu nazwał **metodami antipaństwowemi.**

Nakoniec zapowiedział p. Prystor wniesienie projektów ustaw w sprawie polityki budowlanej, przyczem podkreślił, że jeżeli niema środków na budowę domów murowanych, będziemy budowali domy drewniane, tembardziej, że eksport drzewa z kraju jest utrudniony. Rząd zamierza rozpocząć tę akcję wspólnie z samorządami.

Z jakich źródeł będą wpływały fundusze na te domy czy też baraki drewniane, tego p. Prystor nie powiedział.

Ustępstwa rządu wobec pracowników państwowych.

Drakońskie zarządzenia redukcyjne wywołały takie wrażenie wśród dotkniętych nimi pracowników, że zaczęto je łagodzić zapowiedzią przyznawania „zapomóg“ najbardziej potrzebującym.

Zapomogi te zapowiedział najpierw min. kolj. wobec delegacji ZZK. i Zw. Masz. Kolej. Imieniem delegacji oświadczył jednak tow. **Kuryłowicz,** że „zapomogi“ te nie mogą być uznane za wystarczające i pracownicy domagają się przywrócenia zredukowanych dodatków, gdyż i w czasie, gdy je pobierali, nie mogli związać koniec z końcem.

Takie „zapomogi“ mają być przyznane pocztowcom i innym kategorjom najniższych pracowników.

Jakie wobec tych ustępstw zajmą stanowisko pracownicy, zapewne najbliższe dni wyjaśnią.

Sanacyjni „działacze“ związkowi utracili zupełnie grunt pod nogami i są powszechnie znienawidzeni.

—:::—

Na otarcie łez...

WARSZAWA, 4 lipca. (Tel. wł.). Wśród kolejarzy niezadowolenie rośnie. Przyznane zapomogi dla najniższych kategorji kolejarzy, posiadających rodziny, w bardzo małym stopniu zaspokoiły ogół pracowników — tembardziej, że zapomogi te (jak zastrzeżono) wypłacane będą tylko do czasu, dopóki skarb będzie dysponował odpowiedniemi funduszami.

Minister poczt i telegrafów polecił wypłacić pocztowcom najniższej kategorji zapomogi tej samej wysokości, jakie mają otrzymać kolejarze.

—:::—

Porozumienie francusko - ameryk.

PARYŻ, 4. 7. (PAT). Jak było do przewidzenia premjer Laval był obecny tylko na początku wczorajszej konferencji wieczornej między ministrem Mellonem a przedstawicielami Francji. Po powrocie premjera do Izby deputowanych konferencja trwała w dalszym ciągu i doprowadziła do rezultatów zadawalających. — Około godziny 1 w nocy podsekretarz stanu Poncet przybył do Izby i zakomunikował premjerowi, że zapadło zasadnicze porozumienie między przedstawicielami rządu francuskiego, a ministrem Mellonem, który oświadczył, że po zaznajomieniu się z tekstem odpowiedzi francuskiej na memorjał pomocniczy Stanów Zjednoczonych prezydent Hoover przyjął francuski punkt widzenia w sprawie tzw. nieuwarunkowanej części wypłat reparacyjnych. Była to główna kwestja, o którą chodziło Francji.

—o—

„Bezinteresowna“ pani Prausowa...

WARSZAWA, 4 lipca. (Tel. wł.). Na posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej endecja wniosła interpelację w sprawie dobrze płatnej posady p. Praussowej. W interpelacji podkreślono, że w budżecie m. Warszawy znajduje się kwota 400 tysięcy zł. na kolonie letnie dla dzieci szkół warszawskich. W związku z tem zapytują interpelanci czy prawdą jest: 1) że kierownictwo kolonij w Przyjezierzu objęła p. radna Praussowa z pensją **700 zł. miesięcznie,** przewodnicząca komisji głównej opiek szkolnych, 2) kierownictwo kolonij w Małkini objęła **córka** p. Praussowej, p. Jędrzejowska, **z tą samą pensją,** 3) że został nabyty przez komisję opieki szkolnych **samochód specjalnie dla spraw kolonji.**

Dzisiejsza „Gazeta Warszawska“ donosząc o tem, podkreśla, że nadużywanie wpływów, które posiada p. Praussowa jako radna miejska i działaczka BBS, dla celów **natury osobistej** względnie familijnej, skwalifikowaćby wypadało jako czyn w wysokim stopniu niemoralny — tembradziej, że chodzi w tym wypadku o dysponowanie funduszem, przeznaczonym na pomoc dla najbiedniejszych dzieci warszawskich.

—o—

Groźba strajku górników w Anglji.

WARSZAWA, 4 lipca (tel. wł.). Gabinet Mac Donalda rozwija gorączkową akcję celem zażegnania groźby strajku węglowego zapowiedzianego przez Cooka na 8 lipca, tj. dzień wygaśnięcia dotychczasowej ustawy węglowej.

Do parlamentu wpłynął dziś projekt rządowy ustawy gwarantującej górnikom obecną skalę płac i 7 i pół godzinny dzień pracy na przeciąg jednego roku, tj. do chwili gdy rząd angielski zaratyfikuje genewską konwencję węglową, która automatycznie skróci czas pracy do 7 godzin Federacja górników jest za przyjęciem projektu, jednakże organizacje właścicieli kopalń wręcz bojkotują bil rządowy.

Mac Donald zapowiada przeforsowanie nowej ustawy węglowej w przyspieszonem tempie tak, aby nabrała mocy obowiązującej najdalej we wtorek w nocy, tj. w przeddzień grożącego strajku węglowego.

—o—

Olbrzymie demonstracje przeciw egzekucji mordercy.

GIBRALTAR 4. 7. (PAT). Doszło tu do burzliwych zajść na tle skazania na śmierć przez powieszenie pewnego cieśli nazwiskiem Opsso, za zamordowanie pracodawczyni Egzekucję wyznaczono na dzień dzisiejszy Opisso odwołał się od wyroku do gubernatora Gibraltaru, który nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. Olbrzymie tłumy manifestowały na ulicach przeciwko tej egzekucji, która byłaby pierwszą od roku 1896 i domagały się ułaskawienia skazańca. Manifestanci zmusili do zamknięcia kawiarń i lokali rozrywkowych Szoferzy taksówek strajkują. Oddziały wojskowe uzbrojone w grube kije patrolują po ulicach

Specjalista chorób wener. i skórn. oraz kosmetyki 549

Dr. FISCHER

b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatologiczn. **w Berlinie, Pradze i Wiedniu**

Lwów, plac Marjacki 10, II. piętro

drugie wejście z ul. Sobieskiego 2. — Tel. 51-68.

Solidnie i tanio **przerabia** i **pokrywa KOŁDRY** i **MATERACE** znany magazyn **W. IŻYCKIEGO, Lwów, KOPERNIKA 3.**

P. Prezydent gości u siebie w Poznaniu p. Wilson.

WARSZAWA, 4. 7. (tel. wł.). Prezydent Rzplitej wydał w dniu wczorajszym na cześć pani Wilsonowej śniadanie w którem wzięło udział szereg osobistości Popołudniu p. Prezydent wraz z p. Wilsonową specjalnym pociągiem odjechali do Poznania. Początkowo do Poznania jako reprezentant P. Prezydenta miał odjechać p. Prystor, gdy jednak p. Prezydent sam zdecydował się wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu, koncepcja ta odpadła.

Przed wyjazdem do Poznania p. Prezydent Rzplitej przyjął na dłuższej audjencji p. premiera Prystora, który skorzystał ze sposobności aby poinformować głowę państwa o aktualnych sprawach państwowych.

—o—

Wilson o Polsce.

B. prezydent Stanów Zjedn. Wilson, którego pomnik został obecnie ufundowany przez Paderewskiego w Poznaniu, dnia 6 kwietnia 1917 r. w mowie poświęconej sprawie wypowiedzenia wojny Niemcom, poświęcił uwagę Polsce, — oświadczając m. in.:

„...musi powstać zjednoczona, niepodległa i samodzielna Polska, której winien być zapewniony wolny i bezpieczny dostęp do morza i której polityczna i gospodarcza niezawisłość i całość terytorjalna powinny być zabezpieczone paktem międzynarodowym“.

W swych czternastu punktach Wilson m. in. domagał się samostanowienia narodów, a w odniesieniu do Polski zupełną niezawisłość polityczną.

Protest przeciw wyborom w okr. płockim.

WARSZAWA, 4 lipca. (Tel. wł.). Po oficjalnem ogłoszeniu wyniku wyborów uzupełniających w okręgu płockim pełnomocnicy listy Centrolewu wnieśli protest przeciwko wynikom tych wyborów na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej. Protest kwestjonuje prawomocność wyborów w szeregu komisyj obwodowych.

Wedle cyfr podanych przez mężów zaufania, którzy urzędowali w obwodowych komisjach wyborczych **dopisano** „jedynce“ 18.276 gł., „czwórce“ **zmniejszono** ilość głosów o 1.364 gł., a „siódemce“ **zmniejszono** ilość głosów o 3.000 gł.

Wedle tego obliczenia „jedynka“ otrzymała 33.258 gł., a nie 51.534 gł. i należał się jej jeden mandat przyznanych jej, zamiast dwóch; „czwórka“ 32.785 gł., a nie 31.421 i jeden mandat.

„Siódlemka“ otrzymała 52.813 gł., a nie 49.807 i trzy mandaty zamiast przyznanych jej dwóch.

1.200 tysięcy dolarów dla firmy warszawskiej.

WARSZAWA, 4 lipca (tel. wł.). Wczoraj wpłynęła do Banku Zachodniego na rachunek towarzystwa Lilpop, Rau i Loewenstein dalsza transza pożyczki amerykańskiej od konsorcjum Standard Steel Corporation w wysokości 1,200.000 dolarów. Należy zaznaczyć, że dotychczas zakłady Lilpop otrzymały na poczet pożyczki amerykańskiej wynoszącej 40,000.000 dolarów, kwotę około 8.000.000 dolarów.

Zamach antyfaszystowski.

WARSZAWA, 3 lipca. (Tel. wł.). Wczoraj na dworcu kolejowym w Rzymie, gdy trzej celnicy weszli do wagonu towarowego, zawierającego towary włókiennicze, celem przeprowadzenia rewizji celnej, nastąpił wybuch, w wyniku którego 2 celnicy ponieśli śmierć, jeden zaś dogorywa. Wagon z towarem przybył z Francji.

W związku z tem prasa włoska rozpisuje się na temat terroru antyfaszystowskiego i twierdzi, że centrala terrorystów znajduje się we Francji.

—o—

Przeciw nierównomiernemu traktowaniu

Pismo Naczelnego komitetu państwowych, kolejowych i komunalnych pracowników.

Naczelny komitet państwowych, kolejowych i komunalnych pracowników wobec odmowy ze strony prezesa Rady ministrów przyjęcia delegacji komitetu na posłuchanie w sprawie najpilniejszych zagadnień, obchodzących cały świat urzędniczy, postanowił na posiedzeniu plenarnem w dniu 30 czerwca b. r. podać do publicznej wiadomości treść przedłożenia, które delegacja miała przedstawić premierowi.

W piśmie zredagowanem do premiera m. in. czytamy:

„Naczelny komitet nie może pogodzić się z obniżeniem płac o 15 proc.

i zepchnięciem ogromnych rzesz pracowniczych poniżej niezbędnego minimum egzystencji;

nie może pogodzić się z obcięciem dodatków stołecznego i kresowego z bezpodstawnem wstrzymaniem awansów i szczeblowania i wogóle ze stałem pogarszaniem położenia świata pracowniczego mimo jego ciężkiej i ofiarnej pracy dla państwa. Niepodobna pogodzić się **z nierównem traktowaniem pracowników** pod względem uposażenia, polegającem na odejmowaniu jednym większej, innym mniejszej części poborów, co jaskrawo uwydatnia się przy zastosowaniu stanowiska rządu w stosunku do pracowników niższych grup, emerytów, wdów i sierót, pobierających nieraz kilkunasto złotowe zaopatrzenie, a wojskowych zawodowych i funkcjonarjuszów policji państwowej z drugiej strony.

Naczelny komitet zwraca się do pana premiera z prośbą, aby spowodował przesłanie naczelnemu komitetowi projektu ewentualnej noweli do pragmatyki, celem rozpatrzenia i wypowiedzenia się, względnie, aby przed powzięciem decyzji umożliwił Naczelnemu Komitetowi wypowiedzenie się we wszystkich sprawach, dotyczących położenia materjalnego i prawnego pracowników.

Niezależnie od tego domagamy się:

a) Przywrócenia 15-procentowego dodatku oraz dodatku 20-procentowego stołecznego i kresowego,

b) przywrócenia z dniem 1 lipca 1931 roku szczeblowania i awansów.

WINA 148 **RIEDLA**

Kryzys teatralny.

W dn. 26 i 27 z m. odbył się w Warszawie Zjazd dyrektorów teatrów. W czasie jazduZ prowadzone były rokowania ze Zw. Artystów Scen Polskich w sprawach prowadzenia teatrów w sezonie najbliższym.

Rokowania dyrektorów z ZASP-em nie dały rezultatów, z powodu dwu postulatów: 1) co do skrócenia terminów angażowania z całorocznych na 8-miesięczne dla teatrów muzycznych i 10-miesięczne dla wszystkich innych, oraz 2) co do danin, pobieranych przez ZASP od dyrekcyj w formie znaczków na budowę Domu Aktora.

Dyrektorzy teatrów nie idą na żadne ustępstwa w tych dwóch sprawach.

Wskutek przerwania rokowań, termin rozpoczęcia rokowań z artystami o odnowienie umów na sezon nadchodzący został odłożony.

We Lwowie ponad 6000 zarejestrowanych bezrobotnych.

Na 27 czerwca b. r. było ogółem w Polsce zarejestrowanych przez P. U. P. P. bezrobotnych 280.165, co stanowi w porównaniu do obliczeń z ub. tyg. spadek o 11.883 osoby.

Stan bezrobocia w poszczególnych dzielnicach Polski przedstawia się, jak następuje: **Warszawa-miasto — 16.612** (spadek o 1.280), **Warszawa-okręg 8.952** — (spadek 275), **Łódź-miasto 25.245** (spadek 1.220), **Łódź-okręg 10.204** (spadek 712), **Poznań 11.330** (spadek 463), **Sosnowiec 21.355** (spadek 49), **Przemyśl 2.609** (spadek 1.540), **Częstochowa 10.508** (spadek 431), **Śląsk 59.645** (spadek 1.099), **Kraków 4.902** (spadek 541), **Lwów 6.099** (spadek 407), **Żyrardów 5.296** (spadek 188), **Lublin 5.251** (wzrost 23), Chrzanów 4.339 (spadek 16), Biała 4.580 (spadek 205), Stanisławów 2.9670 (spadek 89), Wilno 4.435 (spadek 150), Drohobycz 6.085 (spadek 216), Grudziądz 4.592 (wzrost 24) Gdynia 2.123 (spadek 107).

Jeżeli chodzi o Lwów, to cyfra wyżej podana nie określa właściwego stanu bezrobocia. We Lwowie jest o kilka tysięcy bezrobotnych więcej niż podają oficjalne cyfry, gdyż ci bezrobotni, którzy nie mają prawa do zasiłków nie podpadają pod kontrolę władz. I los tych właśnie niezarejestrowanych jest najtragiczniejszy. Mogłyby coś o tem powiedzieć komisarjaty dzielnicowe, gdzie ludzie bez pracy wyczekują swej kolejki, aby otrzymać bon na skromną rację żywności.

ETTINGERA »RHINOSAN«
(M. S. W. No rej. 924)
(dopuszczalne w ordynacji Kasy chorych)
usuwa pewnie szybko **KATAR NOSA**
oraz nadmierną wydzielinę sluzu sprawiają ulgę w oddechaniu.
238 Wytwórnia: Apteka Mr. M. Ettingera we Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach

Polsce potrzeba zaufania, pracy i spokoju

Oświadczenie Ign. Paderewskiego.

„Rzeczpospolita“ ogłosiła wywiad korespodenta swego z Paderewskim w Morges.

M. in. Paderewski oświadczył:

„Polska potrzebuje przedewszystkiem zgody wewnętrznej, spokoju, zaufania.

Musi nastąpić zaufanie wzajemne rodaków do siebie, bo bez tego zaufania nie może być szczęścia w Ojczyźnie. Musi nastąpić również zaufanie obcych do Polski, bo tylko przy takiem zaufaniu spokojnie może układać się życie polskie i z ufnością można spoglądać w przyszłość. — Polska jest zdolną do rzeczy wielkich, stać ją na niebywały wysiłek, ma do spełnienia ogromne zadania“.

Obecne położenie w Polsce jest zdaniem Paderewskiego bardzo ciężkie. Ale niema sytuacyj bez wyjścia.

„Trzeba tylko, żeby wszyscy, na których barkach w pierwszym rzędzie spoczywa odpowiedzialność za losy tego kraju, uczynili ze swej strony wszystko, iżby w nim nastąpiła jedność, zgoda i zaufanie. Polsce potrzeba — jak powiedziałem — zaufania, pracy i spokoju. Kiedy się to osiągnie, przełamie się wówczas ów ciężki kryzys“.

—o—

Konsulat republiki argentyńskiej we Lwowie.

We Lwowie utworzony został konsulat Argentyny 1-szej klasy, obejmujący województwa: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie.

Kancelarja konsulatu jest tymczasowo umieszczona w hotelu George'a. Godziny urzędowania od 12—2 pop.

SZKŁO, PORCELANĘ, KRYSZTAŁY
poleca F-a **Aleksander ONYŚKO**
ul. Halicka 20 (róg Wałowej) 167

Nędza naszych miast.

Tramwaje są najtańszym środkiem komunikacyjnym. W Niemczech naprzykład we wszystkich większych miastach kursują tramwaje, łącząc je też często z wsią.

Polska pod względem ruchu komunikacyjnego stoi na poziomie z przed lat czterdziestu. Lwów był wprawdzie jednem z pierwszych miast w b. monarchji austrj.-węg., które otrzymały tramwaje elektryczne (w r. 1894) ale większość innych miast, ani w b. zaborze austrjackim ani w pozostałych zaborach nie mogła się ich doczekać.

Zaledwie jedenaście miast posiada w Polsce tramwaje, a mianowicie: Warszawa, Łódź, Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Inowrocław, Lwów, Kraków, Tarnówi i Bielsko.

Według jednak ostatnich badań ustalono, że nie jedenaście ale dwadzieściapięć miast przynajmniej, ze względu na liczbę ludności — posiadać powinno komunikację tramwajową, a w tej liczbie Wilno, Kalisz, Stanisławów, Kołomyja, Tarnopol, Przemyśl, Piotrków, Siedlce, Kielce, Grodno i t. d.

—o—

Na 8.482 metrach wysokości!

Jak donoszą depesze, angielska ekspedycja himalajska, która wyruszyła z Londynu dla zbadania górskiego pasma Kamet w Himalajach — zdobyła szczyt Mount Kamet o wysokości 8.482. Na czele wyprawy stoi F. Smythe, który ubiegłego roku należał do ekspedycji na trzeci szczyt świata, Kanchendzenga.

Ostatnia wyprawa himalajska, dra Dyhrenfurtha z Monachjum, która wyruszyła na zdobycie Kanchendzengi, cofnęła się od szczytu wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych. Do ekspedycji Smythe'a należą tylko ludzie, którzy nie przekroczyli 30-go roku życia.

—o—

E. G. 25)

WIELKA BURZA NAD CICHĄ USTRONIĄ.

(Ciąg dalszy.)

— Tak jest, panie sędzio... poniekąd, tak mało, że niema o czem mówić. Znam... to właściwie o wiele zadużo powiedziane, a...

— Jakie wrażenie zrobiła na panu ta młoda dama?

— Wyglądała na bardzo... bardzo pewną siebie, na bardzo śmiałą.

— Tak? A proszę mi powiedzieć — nie chcę dotykać wprawdzie pańskich tajemnic... lecz znał pan także zmarłą Marję Ludwikę Jensen?

— Panie sędzio, jestem w tem całkiem niewinny.

— Ależ kochany panie Lund, nie chodzi tu o to, czy pan jest niewinny, lecz czy Torben Rist ponosi winę także za jej śmierć.

— Panie sędzio, nigdy nie przyrzekałem jej małżeństwa, mogę na to przysięgać. Kochała się we mnie... przy całej mej skromności muszę to przyznać... ale potem zakochała się w pewnym holenderskim misjonarzu. To tajemnica, panie sędzio... dałem nieboszczce słowo, że jej nie zdradzę... znała go z misji. O mój Boże, żeby tylko pani Jensen nie dowiedziała się!...

— To zupełnie obojętne, panie Lund... to nie należy do naszej sprawy. Chciałbym tylko wiedzieć, czy kochała się także w Torbenie Ristie?

— Z pewnością musiała się w nim kochać, biedaczka. W nim wszystkie się kochały.

Król. Sąd w Söndrup,
1. lipca 1929.

Podp.:
Ole Lund H. G. Jacobsen.

PROTOKÓŁ

spisany z więźniem Torbenem Ristem.

— Mimo trzykrotnego wezwania na przesłuchanie wzbraniał się pan przyjść tutaj. Nie wyciągnąłem z tego żadnych konsekwencji; czekałem, aż sam pan zgłosi się do mnie. Teraz więc spodziewam się, że ma mi pan coś rozsądnego do zakomunikowania. Co chce mi pan powiedzieć?

— Nic.

— Co to znaczy?

— Przyszedłem, aby się pana o coś zapytać.

— Mianowicie?...

— Kiedy się skończy ta cała komedja? Jestem niewinny. Chcę wyjść na wolność.

— Obawiam się, że nie jest to odpowiednia metoda, przy pomocy której pan...

— Nie trzymam się żadnej metody. Przebywam już 12 dni w areszcie, przez 12 dni prowadzi pan śledztwo. Musiał więc pan chyba już dojść do tego, że z wszystkiemi temi historjami nie mam nic wspólnego.

— Niestety, wcale a wcale nie doszedłem do tego przekonania. Przeciwnie. W ciągu tych 12 dni nagromadził się przeciw panu bardzo wielki materjał obciążający. Znamy pańskie zbrodnie, choć jeszcze w sumie...

— Jak... co... skąd pan wie?

— Aha, teraz się pan zdradził. Gdyby pan był zupełnie niewinny, nie pytałby pan w ten sposób... Niechże pan będzie rozsądny... po co to głupie milczenie.. proszę mówić otwarcie, ulżyć swemu sumieniu. Spotka się pan z łagodnem traktowaniem.

— Pan nie rozumie, co to znaczy być biednym. Pan nie rozumie, co to znaczy kochać, beznadziejnie kochać... ubóstwiać jedną jedyną dziewczynę...

— Przestań pan, panie Rist; tego już zadużo. Odnosiłem się do pana zawsze z największą cierpliwością ale nie pozwolę, by mnie pan traktował, jak głupca. Jeżeli pan mówi o jednej i jedynej dziewczynie...

— Czy mi pan tego zabroni? Czy pan myśli, że zbrodniarz nie ma uczuć? Nie działałem z nieszlachetnych pobudek. — Wiem, że to było haniebne — ale zrobiłem to z miłości.

— Chcę wierzyć, że pan jest tylko biedną ofiarą nienormalnych skłonności, panie Rist. Ale z tego jeszcze nie wynika, aby pan zachowywał się teraz tak cynicznie. Jak pan śmie mówić o jednej jedynej, skoro ich tyle było...

— Nie zechce pan chyba twierdzić, że jestem Don Juanem, jakimś bezczelnym awanturnikiem...

— Panie Rist, jeśli pan w ten sposób będzie dalej mówił, to będę zmuszony nazywać pana albo skończonym łajdakiem albo obłąkanym. O kim pan właściwie mówi? O biednej małej Ossipownie czy o jasnowłosej Marji z fotografji?

— Niech pan nie łączy razem tych dwóch nazwisk.

— Któraż więc jest tą pańską jedną i jedyną? Czy biedna Dyveke, którą pan zniewolił na otwartem polu — br... co za potwór! — czy hrabina Aoresund, którą pan napadł z rewolwerem w ręku? A może Marja Ludwika Jensen, przez pana wtrącona w śmierć albo pani Delius, której godności pan nie uszanował albo Betten Manke, niewinne trzynastoletnie dziewczę? Niech się pan nie śmieje, niech się pan tak nie śmieje... nie zniosę tego.. Każę pana odprowadzić, jeśli pan będzie się tak dalej śmiał...

— Ma pan rację, panie sędzio... ja sam przypuszczam, że jestem chyba obłąkany.

— Czy nie budzi się w panu ani iskra wstydu czy żalu z powodu tych okropności, które pan popełnił? Oto na świat przychodzi dziecko a matka jego każdej godziny dnia musi przeklinać ojca... Torben Rist, pański śmiech uniemożliwia mi dalsze mówienie.

— Nic na to nie poradzę... jestem przecie obłąkany. O jakiem dziecku tu mowa?

(C. d. n.).

—oo—

Sanacja M. Z. E. we Lwowie.

Od kilku lat dochodzą mieszkańców miasta Lwowa słuchy o dyskusji i rozmyślaniach Reprezentacji Gminy miasta Lwowa, — co począć dalej z tramwajami, które przynoszą miastu niedobór. Publiczność m. Lwowa słysząc o tej trosce Gminy na każdym niemal przystanku tramwajowym daje wyraz swemu oburzeniu na gospodarkę w tych właśnie rzekomo deficytowych tramwajach, **jeżdżących stale gremjalnie,** na wzór wojennego trenu.

Czterdzieści lat dobiega od założenia tramwaju elektrycznego we Lwowie, i przez długie lata rozszerzał sieci wokoło miasta, powiększał tabory, budował wozownię jedną, drugą i trzecią, pobudował ogromne i wspaniałe warsztaty, zaopatrzone w najnowszego systemu maszyny, — została zbudowana ogromna Elektrownia na Persenkówce. Tej pięknej **rozbudowy była matką Kolej Elektryczna** o jednej wówczas linji Dworzec — Plac Wystawowy, o taborze 6-ciu wózków starego typu, o jednym motorze i dźwigniowych hamulcach. Gmina miasta Lwowa widząc ten tramwaj w zarodku, którego była tylko akcjonarjuszką, nie zawahała się wykupić całość na własność, a przecież było to w XIX-tym wieku, kiedy rozwój techniki nie stał na obecnym poziomie a tramwaj uważano za zbytek, — a jednak Reprezentacja Miasta była twórczą, myśląc o rozwoju miasta, a temsamem przysporzeniu majątku, czego dowodem jest ogromna rozbudowa wyżej podana, — przedstawiająca w obecnym czasie kolosalną wartość, jako własność miasta nabyta za marny kapitał włożony wówczas przez Gminę w to złotodajne przedsiębiorstwo. Pomimo tak pięknego rozkwitu tych Zakładów, należy z ubolewaniem stwierdzić, że pracownicy tak umysłowi jakoteż fizyczni, którzy ofiarnie, latami pracy i zdrowia kładli podwaliny w rozbudowę Zakładów, otrzymują bardzo mały procent wynagrodzenia za pracę, — na który jeszcze w obecnym czasie czyhają różni sanatorzy, aby i ten marny ochłap przepołowić, — o ile nie można całkiem odebrać. Rozbudowa M. Z. E. i M. K. E. odbywała się dość powoli lecz systematycznie, ponieważ na rozbudowę nie dostarczała gmina odpowiedniego kapitału. Dyrektor ówczesny prowadząc to przedsiębiorstwo niemal od początku wyrobił dla Zakładów zupełną swobodę, to też budował i tworzył według własnej wiedzy, a gmina każdocześnie przyjmując sprawozdanie, wyrażała Dyrektorowi za jego zasługi podziękowanie. Od śmierci jednak śp. Dyrektora **Tomickiego** nastąpiły krytyczne czasy dla M. K. E. — a to z tego powodu, że nowomianowany Dyrektor (bez konkursu) posiada najwięcej zdolności do utyskiwania, „że nic się nie opłaca i brak pieniędzy“ — natomiast śp. Dyr. Tomicki zawsze miał pieniądze i wpływy do tego stopnia, że kiedy Gminie nie chciał żaden bank pożyczyć pieniędzy, to Dyrektor na Zakłady miał zawsze kredyt otwarty.

Z chwilą zaś nastania rządów Komisarskich na Lwowskim Ratuszu sytuacja dla Zakładów stała się tragiczną, gdyż komisarze zażądali wielkich dochodów z Zakładów. Czyli innemi słowy Gmina nie daje na rozbudowę ani grosza, natomiast żąda od Zakładów wielkiego procentu nie od kapitału włożonego w te Zakłady, a tylko od wartości obecnej tych Zakładów. Wobec takiego stanu nie może Dyrektor Dziewoński wyruszyć z żadnym ze swych pomysłów (chociaż go o to nie posądzamy) — ani też nie może uskutecznić dalszych planów, — które pozostały po wielkim Dyrektorze. — To wszystko jest przyczyną nieudolności obecnego Dyrektora, który nie umie przeciwstawić się i wytłumaczyć, że tramwaj nie jest prywatną spółką obliczoną na wielkie zyski, że gmina ma obowiązek **dać mieszkańcom tanią lokomocję,** — a dalej, że Zakładami rządzi Dyrektor, a nie cały Magistrat i niemal każdy radny. Sądzimy, że skoro takie argumenty trafiały do przekonania Radnym w XIX-tym wieku, to obecni nominaci jako „elita“ nadana od władzy, zrozumiałaby też stanowcze stanowisko dyrektora.

Stało się jednak przeciwnie, bo Dyr. Dziewoński z miejsca zaczął się żalić, to też posypali się jak z rogu obfitości, ofiarnie różni eksperci celem badania złego stanu Zakładów, — jednak wszystkie te zabiegi, poza dużemi wydatkami za te kiepskie rady, przeszły bez rezultatu. — I tak, wcielono jednego z Radnych jako lustratora do M. Z. E. — również sprowadzono aż z Sarn kapitana rezerwy p. Uziębłę, na administratora. Praca obu tych Panów pod jednym dachem okazała się nieznośną, gdyż p. Tęczarowski badał, gdzie tkwi zła gospodarka, i gdzieby można dostać stałą i dobrą posadę, — natomiast p. Uziębło, mając posadę zapewnioną, swemi zarządzeniami pomnażał tylko.... rozchody, zaczął też wglądać w poszczególne działy, robić różne zmiany, które znów nie zadawalały szefów. Każda bowiem zmiana, zarządzona przez p. Uziębłę, rozbijała ciepłe gniazdka, ewentualnie rozdzielała cały blok familijny. Szefowie słabsi na duchu z miejsca ulegli p. Uziębłe widząc jego przewagę, inni znów stojąc na uboczu, starali się zwrócić wzrok administratora przeciw pracownikom fizycznym, wiedząc z góry, że krok ten będzie dla p. Uziębły zgubny. I tak też się stało!

Administrator jako obcy człowiek, nie orjentując się, rozpoczął walkę z pracownikami z fatalnym skutkiem. Tymczasem lustrator czynił wszystko w ratuszu, aby Uziębłę z elektrowni zabrać, a miejsce to obsadzić r. Feliksiewiczem. Trwało to jednak bardzo krótki czas, gdyż drogą awansu przeniesiono p. Feliksiewicza na inne stanowisko, a miejsce administratora zajął ten sam lustrator p. Tęczarowski, którego gospodarka w Ossolineum pozostanie w pamięci po wieczne czasy.

Z przytoczonych faktów każdy zrozumie, że dzięki gallatliwości p. dyrektora Dziewońskiego nabyły Zakłady stałego lustratora, administratora i doradcę w jednej osobie. Drugi rzeczoznawca który wykazywał na łamach „Słowa Polskiego“ tragiczne położenie M. K. E. poszedł drogą swego poprzednika zajmując miejsce w M. Z. E. Obaj powyżsi eksperci pomimo orzeczeń, że okręt—tramwaj tonie, jak morskie szczury bez obawy wdarli się do wnętrza, wiedząc, że znajdą tu soczyste pożywienie. Zaś Dyr. Dziewoński mając dwuch doradców w osobach pp. Tęczarowskiego i inż. Altenberga rozpoczął jawnie swoją politykę, zmierzającą do rozdziału elektrowni od tramwaju, przyczem zaznaczyć należy, że projekt ten narzucił mu p. inż. Kozłowski, przedstawiając niebezpieczeństwo Harimana, z jednej strony, a z drugiej spokojny żywot dyrektora w samej Elektrowni, — z horoskopami budowy elektrowni okręgowej, czyli zespolenie elektrowni miejskiej z Borysławiem, Drohobyczem i innemi miastami. Z ostatnich dyskusji w Radzie miejskiej dowiadują się mieszkańcy Lwowa, że projekt podobnej treści jest na porządku dziennym, a inż. Altenberg tworzy nawet plany i w dniach najbliższych zapadnie decydująca uchwała, która przekona obywateli, że Rada mianowana zdolną jest tylko do dzierżawy. Już dobrze każdemu obywatelowi znane są skutki dzierżawy Teatrów, — Gazowni m. z Daszawą, — obecnie zaś jest kurs na Elektrownię i Tramwaje. I jeżeli tak dalej pójdzie, i będzie istniał ten system, to dojdzie do takiego skandalu, że handelesi z Bełzca wydzierżawią Ratusz na skład starych rupieci.

(Dok. nast.).

—:::—

Z powodu kryzysu gospodarczego

Obniżyłem ceny o 20%

i wykonuję nadal pierwszorzędną robotę z najlepszych materjałów angielskich i bielskich.

Dla P. T. Urzędników udzielam kredyt na dogodnych warunkach.

Bernard MENKER, Salon krawiecki

Sykstuska 2. — Telefen 31-17 580

Drzewo pożerające ludzi.

Niezwykły twór przyrody.

Przed trzema laty obiegła prasę całego świata wiadomość o odkryciu przez niemieckich, angielskich i amerykańskich botaników, drzewa na Madagaskarze, które jest w stanie — pożerać wielkie zwierzęta, a nawet ludzi.

Ta nieprawdopodobna i fantastycznie brzmiąca wiadomość została potwierdzona przez słynnego geografa dr. Osborne'a, który w swoim czasie objechał cały Madagaskar i wśród tamtejszych plemion natknął się na dziwną legendę o tem, że istnieją w dżungli drzewa, żywiące się mięsem ludzkiem.

Uczony podkreśla, że on sam nigdy nie widział tego drzewa, mimo to jest przekonany, że legenda ta jest prawdopodobną.

Przeciwko możliwości istnienia takiego cudu natury, nie można wysunąć żadnego argumentu. Jeżeli istnieją rośliny, żywiące się mięsem lub przywabiające w swe sieci owady aby je pożreć i jeżeli w wielkim ogrodzie botanicznym Londynu znajduje się roślina, pożerająca myszy, to i drzewo żywiące się mięsem ludzkiem należy do dziedziny możliwości. Może się tylko różnić rozmiarami od wspomnianej rośliny, wielokrotnie opisanej w literaturze naukowej.

Argumenty te zostały w ostatnich czasach poparty znalezionym listem botanika Siechego. W liście tym, uczony twierdzi, że widział to drzewo na własne oczy. Był nawet świadkiem orgji, podczas której krajowcy złożyli ofiarę ludzką straszliwemu drzewu. Plemiona te oddają owemu drzewu cześć boską i troszczą się o to, by straszliwa roślina mogła swój głód nasycić.

Profesor Sieche dołącza następujący szczegółowy opis drzewa. Pień egzotycznej rośliny ma być podobny do gigantycznej sosny. Od szczytu zwieszają się do ziemi cztery do pięciu olbrzymich liści, długości 4 do 5 metrów. Te fantastyczne wielkie liście, szerokości 80 centymetrów, są twarde i szorstkie, jak sucha skóra wołowa. Każdy liść ma trzydzieści centymetrów grubości i pokryty jest wielkiemi spiczastemi cierniami niby gwoździami. Na szczycie drzewa znajdują się kielichy, z których ciągle kapie mocno pachnąca ciecz.

Sieche podaje również szczegóły straszliwej uczty. Krajowcy, mianowicie, zmusili pewną kobietę, by weszła na drzewo i piła odurzającą ciecz. Zaledwie nieszczęśliwa dotknęła jednego z kielichów, cztery liście podniosły się do góry i zamknęły się szczelnie dokoła ofiary. Przez dwa tygodnie liście były zamknięte. Kiedy Sieche w jakiś czas potem przechodził koło tego drzewa, zobaczył tylko białą czaszkę, resztki straszliwej uczty.

Niedawno bawiła w Afryce angielsko-amerykańska ekspedycja naukowa pod przewodnictwem pułkownika Young'a. — Ekspedycja stwierdziła w sposób nie pozostawiający wątpliwości istnienia drzewa pożerającego ludzi. Young i jego towarzysze podróży stwierdzają, że opis drzewa Siechego jest tylko w szczegółach mylny, ale naogół odpowiada rzeczywistości. Olbrzym—roślina żywi się przeważnie mięsem zwierzęcem i stanowi nieznaną dotychczas wyolbrzymiałą odmianę rośliny pożerającej owady.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką **„Franciszka-Józefa“.**

W sprawie pomocy dla bezrobotnych

Ostatnie rozpaczliwe wystąpienia bezrobotnych w Borysławiu, otworzyły oczy pewnym czynnikom na istotny stan bezrobotnych.

Z inicjatywy starosty drohobyckiego i pod jego przewodnictwem — jak już donieśliśmy — odbyła się w dniu 1 lipca w gminie konferencja przedstawicieli wszystkich ugrupowań i stowarzyszeń — oraz związków zawodowych.

Konferencja obradowała nad sprawą przyjścia z pomocą bezrobotnym, gdyż rząd nie daje na zasiłki prawie żadnych subwencji, zaś roboty prowadzone będą w szczupłych rozmiarach i będą w stanie zatrudnić tylko niewielką liczbę bezrobotnych. Wobec tego całe społeczeństwo winno pośpieszyć z pomocą głodnym.

Uchwalono wyłonić ścisły Komitet niesienia pomocy bezrobotnym, do którego w przeciągu tygodnia stowarzyszenia delegują swych przedstawicieli.

W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie komitetu, który natychmiast przystąpi do zbierania funduszów na rzecz bezrobotnych.

W stanisławowskiej rzeźni bije się i ludzi.

W sobotę dnia 27 bm. doszło w stanisławowskiej rzeźni miejskiej do niebywałego i skandalicznego zajścia. Kiedy jeden z poważnych kupców mięsnych niejaki B. przywiózł do rzeźni dwie sztuki bydła do uboju, dyrektor tejże rzeźni miejskiej, Ziarkiewicz, bez istotnego powodu uderzył tegoż dwukrotnie w twarz, powodując zalanie go krwią.

Pobity udał się do lekarza po opatrunek, skąd otrzymawszy świadectwo lekarskie, skierował sprawę do sądu karnego.

Świadectwo, które sam sobie p. Ziarkiewicz wystawił, kwalifikuje go raczej na kierownika miejskiej rakarni a nie rzeźni. Sprawą tą winna zająć się rada miejska.

Perspektywy budownictwa miejskiego w Sowietach.

MOSKWA (Ceps). Na posiedzeniu Centralnego Komitetu wykonawczego partji komunistycznej ZSSR, znaczną uwagę zwracano na kwestję rozbudowy miast w Rosji sowieckiej.

W ostatnim czasie daje się zauważyć w Rosji sowieckiej znaczny wzrost miast. Jedną z palących kwestji, — to ustalenie typu przyszłych miast. Omawiano również problem t. zw. „miast agrarnych“ t. j. miast bezpośrednio połączonych z gospodarstwem rolnem. Na posiedzeniu zaznaczono, że w Rosji sowieckiej zbyteczne byłoby budować wielkie miasta według wzoru amerykańskiego, olbrzymie domy, drapacze chmur. Gruntów jest w Rosji nadmiar i dlatego miasto może rozwijać się na dowolnej przestrzeni, przyczem poszczególne części miasta mogą być połączone nowoczesnemi środkami komunikacyjnemi.

Równie aktualną stała się kwestja reorganizacji gospodarki kolektywnej a to dlatego, że daje się zauważyć wielki wzrost mieszkańców. W Moskwie n. p. liczba mieszkańców dochodzi już do 3 miljonów. Leningrad liczy już 2,400.000 mieszkańców. W związku z tem Centr. Kom. Wyk. postanowił wstrzymać dalszą budowę fabryk w Leningradzie.

Porucznik sprzeniewierzył 50.000 zł.

Aresztowany został w Warszawie por. Alojzy Gryczmański, płatnik 1 p. a. p. l. (pułku art. przeciwlotniczej).

Por. G. oskarżony jest o sprzeniewierzenie sumy 50.000 zł. z funduszów, pozostających w jego rozporządzeniu a powierzonych mu, z tytułu pełnionych przez niego obowiązków płatnika pułkowego, do poczynienia odpowiednich wypłat.

Jak wykazały dokładne badania, przeprowadzone przez żandarmerję, łącznie z kontrolą gospodarczą, por. Gryczmański operował sfałszowanemi kartami, wykazując sumy, rzekomo wypłacone tytułem zaliczek.

Początkowo nadużycia wyrażały się w sumie 15.000 zł., w toku jednak śledztwa, kwoty sprzeniewierzone w systematyczny sposób wzrosły do 50.000 zł.

Zamach, którego ofiarą padło 36 osób.

Sensacyjne pamiętniki córki tyrana ros. Stołypina.

Rosyjskiego prezydenta ministr. Piotra Arkadjewicza Stołypina, który zamordowany został w roku 1911 przez zamachowca Bagrowa w operze kijowskiej, uważają w kołach rosyjskich za najznakomitszego męża stanu. Jego osoba dotychczas jest przedmiotem zainteresowania historyków. Nie małą rolę odegrał on też w historji Polski, jako pogromca polskiego ruchu wyzwoleńczego.

W tych dniach wyszła w Paryżu książka córki P. A. Stołypina, w której opisuje swe wrażenia, jakie odniosła jako dziecko w przełomowych latach Rosji (wojna rosyjsko-japońska i pierwsze zawieruchy rewolucyjne, kiedy Stołypin był gubernatorem w Saratowie), kiedy ojciec jej niemiłosiernie tłumił każdy objaw rewolucyjny i gnębił rewolucjonistów.

Córka Stołypina była dwa razy świadkiem zamachów rewolucyjnych na przedstawicieli władz. Przedewszystkiem był to zamach na generała Sacharowa w Saratowie w czasie audjencji w domu gubernatora a następnie zamach na Wyspie Aptjekarskiej w pobliżu Petersburga, gdzie dokonano zamachu na samego Stołypina.

Córka Stołypina opowiada w swej książce, jak generał Sacharow przyjmował gości w domu gubernatorskim w lokalu, sąsiadującym z jadalnią, w której znajdowały się dzieci P. A. Stołypina. Nagle dzieci usłyszały strzały. Drzwi się rozwarły, wbiegł sługa przestraszony i zatrzasnął drzwi. Małe dziewczątko, drżące pobiegło znów do drzwi. Generał Sacharow, którego dzieci kochały leżał na podłodze, a obok niego stała młoda dziewczyna z rewolwerem w ręce. W tej chwili przybiegli do niej dwaj żandarmi. Jeden z nich zapytuje: „Dlaczego to pani uczyniła?“. Dziewczyna popatrzyła nań z dziwnym wyrazem twarzy i szorstko odpowiedziała: „Uczyniłam to, aby uwolnić Rosję od tyrana“.

Zabójczyni generała Sacharowa nie została skazana na śmierć. Za rządów sowieckich miała odegrać jedną rolę historyczną: była jedyną kobietą, biorącą udział z ramienia Rosji w rokowaniach pomiędzy Niemcami i Rosją w Brześciu Litewskim i jej podpis znajduje się pod traktatem niemiecko-rosyjskim, wówczas w Brześciu L. zawartym.

Autorka pamiętników jeszcze w czasach dziecinnych przeżywała zgrozę zamachu terrorystycznego. Jej ojciec już jako minister żył z swą rodziną w willi na Aptjekarskiej Wyspie w pobliżu Petersburga. W upalny dzień sierpniowy dzieci patrzyły z balkonu pierwszego piętra, — przypatrując się nadchodzącym gościom. Pogoda była wspaniała. Przed willą zatrzymała się elegancka kareta, z której wysiedli żandarmi, pułkownik i trzej oficerowie; pułkownik miał w ręce tekę. Stróż domu i generał Zamjatin, którego przydzielono ministrowi, uważając przybyłych za osoby podejrzane, nie chcieli ich wpuścić do bramy. Nastąpiła gwałtowna sprzeczka. W tej chwili matka zawołała swe dzieci do pokoju. Zaledwie dzieci opuściły balkon nastąpił straszliwy wybuch. Balkon, na którym pozostało jeszcze dwoje dzieci i wychowawczyni runął. — Żona Stołypina uciekała z domu. Po pewnym czasie dzieci słyszały rozpaczliwy głos matki i spokojną odpowiedź ojca. Ojciec jeszcze zapytał: „Dzieci są zdrowe?“. Matka odpowiedziała: „Tak, są“.

W ogrodzie leżeli ranni i zabici. Bomba urwała obie nogi przechodzącej właśnie obok dziewczynce. Generał Zamjatin zabity został pierwszy. W chwili, kiedy zamachowiec rzucał bombę, generał zasłonił swym ciałem wejście do gabinetu Stołypina. Ofiarą zamachu padło 36 osób. Starszy brat i siostra autorki zostali ranieni i po dłuższym czasie powrócili do zdrowia.

Życie Stołypina zakończone zostało we wrześniu 1911 roku. W drugim dniu pobytu carskiej rodziny w Kijowie w teatrze miejskim przedstawiano operę Korsakowa pt. „Car Saltan“. Na przedstawieniu był również Stołypin. Siedział on w pierwszym rzędzie. W czasie pauzy oparł się o balustradę orkiestry. Nagle z tylnej części sali zbliżył się do niego młody człowiek i niespodziewanie wystrzelił dwukrotnie z rewolweru. Był to rewolucjonista Bagrow. Stołypin został ciężko ranny i stracił przytomność. — Umarł dopiero za pięć dni po zamachu po ciężkich cierpieniach. Kule przebiły mu płuca i utkwiły w wątrobie. Szczęśliwie wyszedł z zamieszania drugi człowiek, który w czasie zamachu został ranny. — Był to Czech Berger, dyrygent opery kijowskiej. Kula przebiła mu nogę, ale wkrótce powrócił do zdrowia. Car obdarował go na drugi dzień kwotą 10.000 rubli.

Po śmierci Stołypina otwarto jego testament, w którem odczytano: „Chcę być pogrzebany tam, gdzie zostanę zamordowany“. Stosując się do tego życzenia, pogrzebano go w Kijowie w klasztorze. Za rok odbyła się w Kijowie uroczystość odsłonięcia pomnika Stołypina. Na granitowej podstawie pomnika wyryto słowa Stołypina, jakie wypowiedział na posiedzeniu dumy: „Dla nas konieczne są wielkie wstrząsy, potrzebujemy Wielkiej Rosji“. Pomnik znajdował się przed ratuszem kijowskim. Tak, jak inne pomniki w czasie rewolucji został usunięty.

—oo—

☛ **Baczność poborowi!**

BIURO PORADY WOJSKOWEJ

Udziela informacji w sprawach poborowych, odroczeniach służby i ćwiczeń wojskowych. Wnoszenie podań, zastępstwa stron i t. p. 441

Lwów, ul. Kołłątaja 4.

Schody V. parter.

Ubezpieczenie społeczne robotnikòw

w Czechosłowacji.

PRAGA. — Dnia 1 lipca upływa pięć lat od chwili, kiedy w Czechosłowacji weszła w życie ustawa o ubezpieczeniu społecznem robotników. Ustawa ta gwarantuje robotnikom ubezpieczenie na starość, na wypadek inwalidztwa, ubezpieczenie wdów, t. zw. odstępne dla kobiet wychodzących zamąż, dalej wsparcie dla kobiety wychodzącej zamąż a pozostającej nadal w pracy a wreszcie ubezpieczenie sierot. Na kwotę ubezpieczeniową składają się wkładki pracodawcy i zatrudnionego, złożone w Centralnym Zakładzie Ubezpieczeń społecznych w Pradze.

Według przedłożonego sprawozdania Centralny Zakład Ubezpieczeń rozporządza obecnie kapitałem 3 miljardów koron cz. Z kapitału tego dotychczas nie zostały wypłacone renty dla ubezpieczonych na starość, bowiem prawo na rentę nabywa się dopiero po upływie 5 lat członkostwa. Dopiero w roku b. wypłacone zostaną pierwsze renty. Ubezpieczeniu podlegają robotnicy poniżej lat 60.

Renty wypłacane są po 65 latach wieku ubezpieczonego. Wysokość renty zależna jest od czasu trwania członkowstwa, to też wypłacane w tym roku renty nie będą bardzo wysokie; nie jest też wielka liczba tych, którym prawo na rentę przysługuje. Za 20 lat liczba korzystających z rent inwalidzlich, wdowich i sierocych jak również osób starszych niż 65 lat wynosić będzie pół miljona, za 30 lat z rent tych korzystać będzie trzy ćwierci miljona robotników a ich dochody wynosić będą 1 miljard koron rocznie.

Z tego wynika, jak wielkie znaczenie ma ubezpieczenie społeczne robotników, zwłaszcza w krajach górniczych, gdzie prawie cała ludność skazana jest na życie jedynie z tych rent.

Tajemnicze miasto

niedostępne dla białego człowieka.

Prasa francuska donosi, iż w samym sercu Rio del Oro na drodze pomiędzy Maroko a granicami francuskiej Mauretanji w Afryce leży tajemnicze miasto maurów Smara, w którem dotychczas był jeden tylko europejczyk, a mianowicie Francuz 26-letni Michel Vieuxchange.

Smarę otacza cały wieniec legend. To starożytne miasto maurów ma zawierać w sobie arcydzieła sztuki maurytańskiej, wiele bogactw i masę złota i klejnotów. Położenie w okolicy górskiej na niedostępnych skałach, jest obronne, a pozostający do dziś dnia w dzikim stanie półcywilizacji mieszkańcy tamtejszych okolic, bronią dostępu do miasta z bronią w ręku.

Wiele ekspedycyj europejskich, które wybierały się na zwiedzenie Smary, zginęło w drodze w tajemniczych okolicznościach, tak, że żadnemu europejczykowi nie udało się przedostać poza tajemnicze mury miasta. W roku bieżącym dopiero sztuki tej dokonał wyżej wymieniony Francuz, Vieuxchange, zapalony badacz przyrody postanowił za wszelką cenę dostać się do Smary w towarzystwie pewnej rodziny arabskiej, przebrany za kobietę w drogę do Smary. Pierwsza wyprawa nie udała się.

Udał się w podróż po raz drugi z dwoma szeikami, jego osobistymi przyjaciółmi. Przebrał się tym razem za kupca, który z karawaną wielbłądów jedzie z towarami, by je sprzedawać wśród plemion amerykańskich.

Tym razem ekspedycja udała się doskonale. Vieuxchange dostał się do wnętrza Smary, zdjął plan jej ulic, budynków i ruin. Tych ostatnich jest w Smarze najwięcej. Dowodzą one, że faktycznie miasto to było ongiś wspaniałą stolicą jakiegoś wielkiego państwa. Ruiny nie są zamieszkane i nikt tam nie zagląda.

Młody Francuz, zwiedziwszy jedną z nich, przekonał się, że zawiera ona bezcenne skarby architektury maurytańskiej.

Nieszczęście sprawiło, że Vieuxchange w drodze powrotnej zapadł na złośliwą gorączkę, a dotarłszy do Tiznit, — punktu, skąd wyruszył w podróż, zmarł na rękach brata. Na szczęście pozostawił bardzo szczegółowe notatki.

Jak gorliwym uczonym był młody Francuz, tego dowodzi jego praca pisania notatek, na grzbiecie wielbłąda, w podróży powrotnej.

—o—

Największe katastrofy okrętowe

Przerażająca katastrofa okrętowa „St. Philibert“, o czem pisaliśmy, w której zginęło około 580 osób, nie jest bynajmniej największą katastrofą okrętową dwudziestego wieku, chociaż jest bezwątpienia jedną z najtragiczniejszych.

Tragiczny łańcuch wielkich katastrof okrętowych rozpoczął się w roku 1902, kiedy to zatonął mały turystyczny parowiec „Primus“. W odmętach oceanu zginęło wówczas 101 osób.

W roku 1906 zatonął okręt „Camorca“. Przeszło 700 pasażerów znalazło śmierć w wodzie.

W kilka miesięcy później wydarzyła się jedna z najbardziej przerażających katastrof okrętowych. W porcie Nowego Jorku spalił się okręt „General Slocun“, przyczem 1.000 osób spaliło się żywcem, a reszta poszła na dno razem z okrętem.

Dziwnym zbiegiem okoliczności katastrofa wydarzyła się dnia 14 czerwca r. 1904, t. j. w tym samym dniu, w którym zatonął „St. Philibert“. — Parowiec wycieczkowy „General Slocun“ nie zdążył jeszcze opuścić portu, gdy nagle z tej części okrętu, gdzie znajdowały się maszyny, wybuchły płomienie. Okręt zamienił się w pływającą płonącą wyspę.

Na wybrzeżach stały tłumy ludzi, przypatrując się bezradnie nieopisanej w swej grozie tragedji. Gdy okręty ratunkowe zbliżały się do płonącego parowca nagle „General Slocun“ rozpadł się wśród ogłuszającego huku, grzebiąc pod belkami i żelaziwem setki ofiar.

W dwa lata później (1906 r.) zatonął okręt „Sirio“ wraz z 300 pasażerami.

W r. 1912 wydarzyła się największa w dziejach katastrofa okrętowa. Największy na świecie okręt nowoczesny, pływający pałac „Titanic“, wyruszył w pierwszą swoją podróż i — jak wiadomo — zderzył się z górą lodową. W lodowatych odmętach oceanu zginęło 1635 osób, a okręt oczywiście zatonął.

Po tej gigantycznej katastrofie nastąpiła dłuższa przerwa. Wprawdzie podczas wojny niejeden okręt zatonął, ale stało się to przeważnie wskutek działań wojennych. Przeklęty łańcuch tragicznych katastrof wznowiony został w 1927 roku kiedy to zatonął włoski parowiec „Księżniczka Mafalda“, wraz z 314 pasażerami.

W 1928 roku zginęło 114 osób podczas katastrofy parowca „Vestris“.

Wreszcie obecnie grób na dnie oceanu znalazło 580 robotników na okręcie „St. Philibert“. Onegdaj zatonął również olbrzymi okręt „Bermudas“, ale na szczęście udało się wyratować wszystkich pasażerów.

KOŁDRY, materace, pościel po cenach najtańszych poleca firma R. DRZAŁA, Lwów, ul. Chorążczyzna 5, (Obok kina Apollo). Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł. 130.

Program radjowy

NIEDZIELA, 5 lipca.

10.00. Transm. Nabożeństwa z Baz. Archikat. we Lwowie.
11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Mariackiej.
12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
12.40. Audycja muzyczna.
13.10. Komunikat meteorologiczny.
13.20. Transm. z Warszawy. Muzyka.
13.40. „Hygjena sportu“ wygł. dr. J. Stein.
14.00. Transm. z Warszawy. Muzyka.
14.10. Programowa skrzynka pocztowa omówi p. Bogdan Sadowski.
14.25. Transm. z Warszawy. Muzyka.
14.35. Transm. z Warszawy. „Zajazd Sopliccowski“ wygł p. L. Podhorski - Okołow.
14.50. Transm. z Warszawy. Muzyka.
15.00. „Z przysposobienia rolniczego“ wygłosi inż. St. Wyrzykowski.
15.20. Transm. z Warszawy. Muzyka.
15.30. „Przetwory owocowe w gospodarstwie wiejskiem“ wygł p. I. Ciemniewska.
15.50. Transm. z Warszawy. Muzyka.
16.00. „Uprawa pszenicy ozimej“ wygł. inż. Jan Mierzejewski.
16.20. Transm. z Warszawy. Muzyka.
16.40. Transm. z Warszawy. Program dla dzieci starszych.
17.15. Transm. z Trok ogólnopolskich regat międzyklubowych na jeziorze „Świteź“.
18.00. Koncert orkiestry Lw. M. K. E. pod dyr Fr. Suchomela.
19.10. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny.
19.30. Utwory lekkie i recytacje w wyk. p. Wandy Siemaszkowej
19.45. Komunikat Państw. Instyt. Meteor.
19.50. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“.
20.15. Opera Moniuszki „Halka“.
22.00. W przerwie opery: Feljeton pt. „Strachy w zamku Mohortów“ wygł p. Stanisław Wasylewski
22.15. Transm. z Warszawy. Komunikaty.
22.25. Lwowski komunikat sportowy.
22.30. Transm. z Warszawy. Recital fortepianowy Romana Jasińskiego.
23.20. Transm. z Warszawy. Komunikaty.
23.35. Muzyka lekka i taneczna.

—o—

PONIEDZIAŁEK, 6 lipca.

11.58 Retransm. sygnału czasu i hejnału.
12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
14.50. Transm. z Warszawy. Komunikat gospodarczy.
15.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
15.25. „Zarzuty zdrady w powstaniu listopadowem“ wygł. płk. H. Eile.
15.45. Przegląd komunikacyjny.
16.00. Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45. Transm. z Warszawy. Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków.
16.50. Lekcja języka francuskiego.
17.15. Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35. „O tytoniu“ wygł. inż. Julian Skulski.
18.00. Muzyka lekka.
19.00. Rozmaitości.
19.20. „Włoskie arje operowe“ w wyk. p. T. Schreibera (tenor). akomp. p. Seredyński.
19.40. Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.55. Transm. z Warszawy. Urz komunikat Państw. Instyt. Meteor.
20.00. Transm. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy.
20.10. Transm. z Warszawy. I-szy komunikat sportowy.
20.15. Pogadanka radjotechniczna.
20.30. Koncert z Doliny Szwajcarskiej poświęcony twórczości E. Griega w wyk. orkiestry Filharmonji warsz pod dyr. Bronisława Wolfstahla.
22.00. Feljeton pt. „Reinhardt i inni“ wygł. prof. Stefan Srebrny.
22.15. Dodatek do Pras. Dziennika Radjow.
22.20. Komunikaty.
22.25. Odczyt. programu na dzień następny.
22.30. Recital fortepianowy R. Jasińskiego.
23.00. Muzyka lekka i taneczna.

—o—

Kupujcie tylko u firm, które ogłaszają się w „Dzienniku Ludowym“

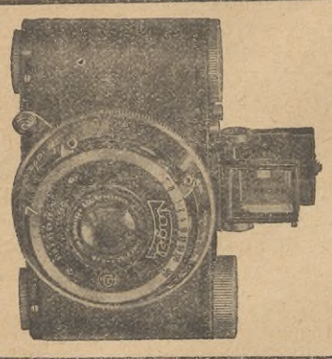

Foto-Amatorzy

525 Klisze, papiery i błony światowej sławy

„Ilford-Selo“ oraz aparaty i wszelkie przybory fotograficzne do nabycia najkorzystniej we firmie

Małopolska Centrala Fotograficzna

Lwów, ul. Kopernika 21 — Telefon 25-22

PARASOLE najelegantsze i najtrwalsze damskie i męskie po najniższych cenach tylko w

Wytwórni Parasoli S. KORKES, Lwów,

Kazimierzowska 4, I. p. 305

Wszelkie reperacje wykonuje się rychło i tanio!

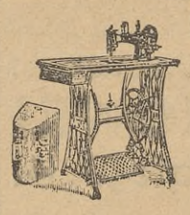

MASZYNY do szycia Kayser-Singer

po najniższych cenach na dogodne spłaty 348

Juljan Łomaga

Lwów, Wałowa 11. — Tel. 28-70.

H. Münzer i R. Kupferschmied

Lwów Leona Sapiehy 83

polecają:

MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych na długo terminowe spłaty. 365

Spec. chorób skórnych, wener. i kosmetyki

Dr. Roman Dolnicki ord. od god. 3-6 **Głęboka l. 10** Tel. 96-83. 406

Znany ZAKŁAD

tapetowania pokoi, oraz skład tapet, dywanów, firanek i materji mebl. poleca

WEISS LWÓW **Słowackiego 2.**

TELEFON 47-19 479

JÓZEF SOWIŹRAŁ

Pierwszorzędny Salon Krawiectwa Damskiego i Męskiego

pod kierownictwem pierwszorzędnych sił fachowych

504 **LWÓW, POTOCKIEGO 25. parter**

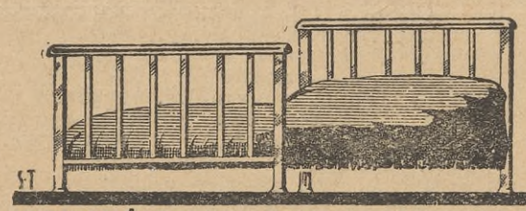

ROK ZAŁOŻ. 1907

WYRÓŻNIONY NA D.W.K.W POZNANIU WIELKIM SREBRNYM

WYTWÓRNIA MEBLI ŻELAZNYCH i MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15 TELEF.: 47-92 536

Mamy zaszczyt podać do wiadomości Szanownych Odbiorców, że z dniem 1. lipca br. został przeniesiony **fabryczny skład**

Kilimów Gliniańskich M. Chamuły

do nowego lokalu, w gmachu Sprechera, obok Riedla **przy ul. Rutowskiego 1.**

Prosimy o oglądnięcie najnowszych, artystycznych modeli. 551

Sól do nóg Age

z kogutkiem Gąseckiego

usuwa wszelkie dolegliwości nóg, jak pocenie, odparzanie, stwardnienia naskórka, odciski itp.

Nieodzowny środek dla wszystkich zmuszonych dużo chodzić i długo stać.

Sprzedają apteki i drogerje, żądać wyraźnie **Gąseckiego** 482

Nie 15% ale 35% obuwie potaniało

oglądnij wystawy 397

„BERGERA“

plac Trybunalski 1.

Tamże parasole od Zł. 7·—.

KAPELUSZE męskie od Zł. 6·—

TOREBKI DAMSKIE od Zł. 5·—

ZAKŁAD

konserwacji żaluzji sklepowych i warstat ślusarski,

wykonuje wszelkie roboty po najniższych cenach. 532

Lwów, ul. Chorążczyzna 11a. Telefon 69-49

Nożyński i S-ka

Przedsiębiorstwo dla urządzeń mechanicznych i sanitarnych

Lwów, Piekarska 12. 514 **Telefon 91-69.**

Centr. ogrzewania, pralnie mechaniczne, łaźnie, urządzenia sanitarne, wodociągi, gaz, susznie.

Łóżka

MOSIĘŻNE, PÓŁMOSIĘŻNE NIKLOWANE i DZIECINNE ŁÓŻKA ŻELAZNE DLA PENSJONATÓW, UMYWALNIE, STOJAKI, URZĄDZENIA GABINETÓW LEKARSKICH i SZPITALI

JÓZEF PROCKO i SYN

FABRYKA MEBLI METALOWYCH I ODLEWNIA ŻELAZA LWÓW, TERCJARSKA 10. TEL. 15-88.

BIURO ZAMÓWIEŃ i SPRZEDAŻ HURT. i DETAILICZNA LWÓW, UL. MIKOŁAJA 23.

TELEF. 87-09.

Gorżka woda fabryki „ZDROWIA“

przeczyszcza **skutecznie** żołądek 307

242

WYTWÓRNIA ŁÓŻEK

metalowych i tapicerowanych po cenach fabrycznych poleca

L. Jagoszewski

Lwów, Łyczakowska 132

509 (ostatni przyst. tram. 8. 1.)

Specjalista chorób kobiecych operator i akuszer

Dr. JAN KILAR

ordynuje przez cały dzień 223

Lwów, ul. Leona Sapiehy 89

Telefon Nr. 51-62.

Futra

damskie i męskie gotowe i na zamówienie oraz wszelkie przeróbki według najnowszych żurnali poleca na dogodne miesięczne spłaty

M. Moszumański

Boimów 1. 518 **Telefon 10-11**

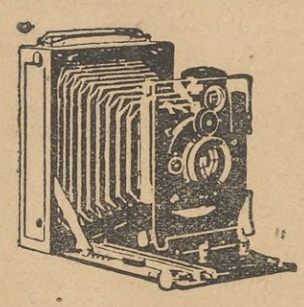

CHCESZ BYĆ ZADOWOLONY ze swoich zdjęć fotograficznych daj je wypracować do firmy

JAN BUJAK

LWÓW, KOPERNIKA 4.

421 **SPECJALNY MAGAZYN APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH**

Przekonasz się, że będą najstaranniej i najszybciej wykończone

---

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 31-30.

Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaże elektr. epilacja i. t. p.

Operator - urolog

Dr. Bernard Rapaport

b. sekundarjusz szpitala powszechnego we Lwowie — ordynuje w chorobach pęcherza od 4—6 403

Lwów, Romanowicza 11 Telefon 42-89

HURT DETAIL

Rowery Puch, Kayser, Łucznik, Record

Części składowe do wszystkich rowerów. Rakiety tennisowe, piłki, meszty, pokrowce i t. p. poleca 372

A. FRIEDFELD

:: Lwów, Jagiellońska 9. Tel. 34-65 ::

Inserujcie w Dzienniku Ludowym!

ROK ZAŁOŻENIA 1904

J. SCHREIBER

Lwów, ul. Hetmańska 6

TELEFONY: 13-05 i 95-59

poleca gorsety, napierśniki, pasy brzuszne, pasy przepuklinowe, pończochy gumowe po cenach fabrycznych. Dostawca bandaży dla Kas chorych i Sanatorjów. 457

FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK METALOWYCH i WÓZKÓW DZIECINNYCH WOŁKOWYSKI

Lwów, Kopernika 5. -- Tel. 95-97

Ceny ściśle fabryczne. 156

IZAK LANDAU

LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81. 294

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych

---

Prenumerujcie „DZIENNIK LUDOWY“

Z wycieczki po Podolu.

Szybko mknął nasz „Morris“, mijając wzgórza i zakręty i pozostawiając za sobą prócz tumanów kurzu, nieopisane przerażenie zaprzężonych do wozów chłopskich koników, pierwszy raz bodaj na drodze swego krótkiego i spokojnego życia spotykających straszliwego ryczącego smoka w postaci... autobusu. Nie dziwcie się. Koń chłopski jak i dziecko chłopskie w tych stronach żyje jak w dziewiczych lasach i nic nie wie o szumie, warkocie i tempie miasta.

— — — — — — — —

W **Buczaczu** był krótki postój i dlatego dość pobieżnie mogliśmy zwiedzić miasto, którego dumą i chlubą są szacowne ruiny zamku i wspaniały, historyczny ratusz w stylu rokoko. Ratusz ten niestety mniej jest siedzibą rajców miejskich niż bazarem, w którym rozsiedli się kupcy i przekupnie. Zewnętrzny wygląd miasta pożałowania godny.

— — — — — — —

W **Jazłowcu** ongi handlowem, wielkiem mieście, oglądamy doskonale zachowane mury obronnego zamku i biały klasztor SS. Niepokalanek, przerobiony z pałacu Poniatowskich, w którym kształcą się arystokratyczne panienki. W czasie walk polsko-ukraińskich klasztor ten zamienili Ukraińcy na więzienie.

Przepiękną, malowniczą drogą wzdłuż lasów, ścian skalnych i jarów docieramy do **Skomorochów,** które ze względu na swój łagodny klimat i prześliczne położenie, aż się proszą, by je zamieniono na letnisko, stamtąd do **Uścieczka,** miasteczka dziś w zupełnej ruinie, nakoniec już pod wieczór do Zaleszczyk.

W **Zaleszczykach** otrzymujemy kwatery w oficerskim domu wypoczynkowym, przerobionym według najnowszych zasad techniki z dawnych koszar austrjackich, złożonych z kilku budynków. Bajeczny pomysł! Jaka szkoda, że wolnych budynków pokoszarowych jest tak mało. Ilu bezdomnym możnaby ulżyć, ile domów ludowych czy wypoczynkowych możnaby stworzyć, gdyby tak więcej koszar było wolnych...

Dnia tego, kiedy przybyliśmy do Zaleszczyk (25 czerwca) było tam 45 stopni gorąca. To daje nam miarę, czem są Zaleszczyki pod względem klimatu. — Nic dziwnego, że stały się pierwszorzędnem uzdrowiskiem, zwłaszcza dla anemicznych i wyczerpanych. Charakterystyczne jest, że nawet zewnętrznym swym wyglądem miasto to wielce przypomina miejscowości południowe. Oczywiście nie budowlami, które nie obrażając nikogo, charakteru nie mają, ale swemi sadami i ogrodami, swą bujną roślinnością. Taką gęstwiną wisien lub czereśni pokryte drzewa można widzieć tylko we Włoszech lub w Dalmacji, nie mówiąc o soczystych drzewach morelowych lub winogradach, których w naszym kraju wogóle niema.

Jeden z miejscowych dygnitarzy sanacyjnych powiedział mi szczerze, że gdyby Zaleszczyki w tym roku miały nawet dość liczną frekwencję gości, to w każdym razie będą cichsze i spokojniejsze niż w latach ubiegłych, „bo kuracjusze na jedzeniu skąpić sobie może nie będą, ale bawić się nie będzie za co“.

Ale pocieszmy się: Dziś jest źle, jutro jednak może być już inaczej. Zaleszczyki słusznie nazwane „polskim Meranem“ ze względu na swój klimat, wspaniałe kąpiele w Dniestrze oraz bogactwo i różnorodność owoców mają wielką przyszłość przed sobą.

— — — — — —

Na drugi dzień rano część dziennikarzy udała się przez Dniestr łodzią motorową „na drugą stronę“, to jest do miejscowości granicznej Shit w Rumunji. — O przepustki bardzo łatwo, a wino tam dobre i tanie. Po powrocie stamtąd dziennikarze z fantazją opowiadali o dobrem winie rumuńskiem i o ładnych Rumunkach. Naturalnie, że nie interesowali się cukrownią, którą z plaży Dniestru (z tej strony) widzimy doskonale. Od tej cukrowni idą na Zaleszczyki wielce niemiłe zapachy.

I to jest ujemna strona miłego sąsiedztwa. Oby z tego powodu nie było kiedyś jakichś... kroków dyplomatycznych.

— — — — — —

Po opuszczeniu Zaleszczyk wstąpiliśmy po drodze do wzorowego sadu we wsi Dobrowlany. Brzoskwinie, morele, wiśnie, czereśnie, szlachetne grusze, jabłonie, a wśród tego pełno dorodnych jarzyn. — Sad na obszarze 3 morgów został w r. 1925 założony przez gminę i jest jej własnością. W ubiegłym roku czysty dochód ze sprzedanych owoców wynosił 15.000 zł. Jakież olbrzymie możliwości rozwoju ma wieś, która z niewielkiego sadu czerpie takie znaczne dochody. Inicjatywa godna naśladowania.

Po drodze z radością patrzymy na przydrożne drzewa owocowe, starannie chronione ogrodzeniami koszykowemi lub drucianemi przed zniszczeniem. Może kiedyś na drogach całej Polski, jak dziś w Czechach, będą rosły drzewa owocowe zamiast wierzb? Wszystko zależy od stopnia kultury ludu.

(Dok. nast.). A. R.

—o—

Z sali sądowej.

Wyrok w procesie U. O. N.

Wczoraj po długiej naradzie sędziów przysięgłych zapadł o godz 12.45 w południe wyrok w procesie 12 członków U. O. N. oskarżonych o zbrodnię zdrady stanu i posiadanie materjałów wybuchowych.

Włodzimierz Salak został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia, Bohdan Stecyszyn na 4 lata, obaj za zbrodnię zdrady stanu i posiadanie materjałów wybuchowych — Stefan Bardachiwski za zdradę stanu na 3 lata. Mikołaj Łasejczuk i Iwan Tkacz za posiadanie materjałów wybuchowych po dwa lata ciężkiego więzienia. Zasądzonym wliczono do kary areszt śledczy Zastosowano wobec nich najniższy wymiar kary z uwagi na ich młodociany wiek.

Głównego oskarżonego Eugenjusza Wrecionę i resztę tj Romana Szczura, Bohdana Pauka, Jarosława Olimyka, Semena Posikę, Piotra Żminkowskiego i Wasyla Jewsza uwolniono od winy i kary

Wyrok sądu przemyskiego na 18 komunistów.

Wczoraj wieczorem zapadł przed sądem przysięgłych w Przemyślu wyrok w trwającym od trzech tygodni procesie przeciwko 18 komunistom oskarżonym o zdradę stanu.

W przedostatnim dniu rozprawy wyłączono sprawę osk Rotmana ponieważ obrona udowodniła, że w okresie w którym miał popełnić zbrodnie — jak zarzuca to akt oskarżenia — był poważnie chory i leczył się u dwóch lekarzy specjalistów. Wobec tego na ławie oskarżonych pozostało tylko 17-tu.

W ostanim dniu rozprawy po przemówieniach prok dra Prochaski i obrońców, sędziowie przysięgli udali się na naradę w wyniku której ogłoszony został werdykt zatwierdzający pytanie co do winy w kierunku zdrady głównej z par 58 u. k. odnośnie do trzech oskarżonych, w kierunku przekroczenia par. 65 u. k. (zakłócenie spokoju publicznego) odnośnie do 5 oskarżonych oraz zaprzeczający winie odnośnie do reszty oskarżonych

Na mocy tego werdyktu skazani zostali: Juljusz Kuszko na 4 lata, Mendel Kohl na 3 lata i Kalman Lehrer na półtora roku ciężkiego więzienia.

Należący do drugiej grupy oskarżeni zasądzeni zostali: Mikołaj Lewandowski na 4 miesiące. Garten Józef na 10 miesięcy, Żminko Leon na 4 miesiące, Strauber Herman na 7 miesięcy i Mesner Manes na 10 miesięcy ciężkiego więzienia

Trzecia grupa oskarżonych w osobach Abrahama i Emanuela Sokala, Ludwika Huczko, Łacha Pantalemona, Bauera Szajndli, Nadla Izaka, Estreichera Henryka, Weinberga Mojżesza i Strubera Fabjana, uwolniona została od winy i kary.

—o—

Promienie śmierci

Pisma niemieckie donoszą o sensacyjnym wynalazku dokonanym przez Niemca Kurta Szymkusia (przypuszczalnie pochodzenia polskiego). Szymkuś, z zawodu chemik pracując od kilku lat w swem laboratorjum pod Berlinem stwierdził, że elektromagentyczne promienie posiadają zdolność przenikania ciał na wielki zasięg. Na kilometr odległości tracą one tylko 10—15 proc. swej intensywności.

Promienie te posiadają własność powodowania wybuchu dynamitowych materjałów. Najpierw udawało się to na odległość 3—5 metrów. Później dystans wzrósł od 15—20 mtr. Dzisij Szymkuś już doprowadził do tego, iż powoduje

wybuch nabojów dynamitowych na odległość 80 m. od aparatu nadawczego.

Taki aparat nadawczy składa się głównie z ramy, w którą jest wbudowana rura, sporządzona z bardzo grubego specjalnego szkła. W rurze tej są umieszczone pewne chemikalja, które bardzo silnie na siebie działają. Atoli tempo tego działania jest w rozmaitych miejscach sztucznie powstrzymywane przy pomocy tak zw. katalizatorów. W ten sposób jest umożliwione powstawanie rytmicznych reakcyj, które przy pomocy drugiego pomocniczego aparatu wywołują też rytmiczne promienie. Rytm taki musi być dostosowany jednak do materjału, który ma być wysadzony.

Działanie aparatów.

Jeżeli takie promienie padną na płytę metalową, to nie zostaną one przez nią odbite, albo pochłonięte, tylko płyta wysyła tak zw. promienie wtórne, które w gruncie rzeczy posiadają te same własności co pierwotne, tylko wzmocnione. — W ten sposób udaje się Szymkusiowi powodować wybuch nabojów, znajdujących się, dajmy na to, w rewolwerze. Szymkuś dokonywa doświadczeń w ten sposób, iż rozrzuca naboje, albo małe ilości łatwo wybuchających materjałów po kartoflisku, leżącem naprzeciw jego laboratorjum w odległości 50—80 mtr. Jeżeli puści w ruch swój aparat nadawczy, wszystkie materjały wybuchowe eksplodują w jednej chwili.

Jak można wytłumaczyć sobie taki proces fizykalnie? Otóż w atomach wszystkich ciał panuje wieczny „niepokój“. Są wypełnione one krążącemi elektronami, a atomy też poruszają się w pewnym rytmie wewnątrz drobin. Jeżeli więc na ten nie spokojny żywioł uderzył z zewnątrz jakiś impuls, n. p. obcy elektron, wówczas równowaga zostaje zakłócona, a tam, gdzie chodzi o tak niespokojne, niepewne elementy, jakiemi są materjały wybuchowe, wystarczy to do wywołania reakcji i zapalenia.

Wstrząs w jednym elektronie przenosi się momentalnie do następnych i cały materjał eksploduje.

Obecnie Szymkuś wyjeżdża do Ameryki, gdzie pewien koncern finansistów dostarczy mu środków na dalsze doświadczenia w dziedzinie udoskonalenia promieni śmierci.

Jeżeli mu się to uda, promienie śmierci będą mogły z oddalenia wysadzać w powietrze magazyny z amunicją czy też bomby i najcięższego kalibru pociski.

Kto komenderował szajką złodziei na Pomorzu?

Jak donosi prasa pomorska — w ubiegłym tygodniu aresztowano komendanta „Strzelca“ w Książkach, niejakiego Edwarda Skoniecznego. Śledztwo wykazało, że „komendant“ ten komenderował równocześnie dobrze zorganizowaną szajką złodziei, która systematycznie okradała pociągi na linji Toruń — Jabłonna — Działdowo. Całemi skrzyniami kradziono drogie jedwabie, maszyny itp. W skład szajki wchodzą również inni „strzelcy“ a także „komendanci“ placówek strzeleckich z innych miejscowości.

Straty, jakie poniósł skarb państwa z powodu tych kradzieży sięgają **wielu miljonów złotych.**

Warto przypomnieć, że prasa sanacyjna donosząc o napadaniu na pociągi, pisała, że sprawcami tych kradzieży są bezrobotni!

Ze Stanisławowa.

Protest kolejarzy okr. stanisławowskiego przeciw obniżce płac.

Na wieść o dalszej akcji oszczędnościowej rządu, dokonać się mającej przedewszystkiem na pracownikach państwowych w ogólności a kolejarzach w szczególności, we wszystkich kołach okręgu tut. odbyły się protestacyjne zgromadzenia, na których zgromadzeni uchwalili rezolucję, sprzeciwiającą się obniżeniu płac i domagającą się przywrócenia zredukowanych z uposażeń kwot, wzywając zarazem kierownicze ciała związkowe do wyczerpania wszelkich do dyspozycji stojących środków, celem przeprowadzenia skutecznej akcji w obronie tak poważnie zagrożonego bytu pracowników kolejowych.

Powyższe zgromadzenia odbyły się: 22 czerwca w Chodorowie, z referatem kol. Uchmana; 24 czerwca w Kołomyji, z referatem kol. Szałaśnego; 26 czerwca w Śniatynie z referatami kkol. Uchmana i Strażnikiewicza, i 277 czerwca w Czortkowie, z referatem kol. Uchmana.

Na wszystkich zgromadzeniach kolejarze domagali się przeprowadzenia niezwłocznego skutecznej akcji, uchwalając ją jaknajsolidarniej poprzeć.

Zbiegł, pozostawiając pasywa na 150 miljonów franków.

PARYŻ, 4. 7. (PAT). W kołach bankowych wielkie poruszenie wywołało zniknięce znanego na terenie paryskim przedsiębiorcy robót publicznych niejakiego Audoin, który uciekł zagranicę pozostawiając swoje interesy w stanie opłakanym. Pasywa przekraczają 150 miljonów franków z czego w obiegu znajdują się weksle na sumę 20 miljonów franków ze sfałszowanymi podpisami, które Audoin, korzystając z dużego kredytu dyskontował w rozmaitych bankach Wedle ostatnich wiadomości ma się on znajdować w Belgji.

Kolonja dla dzieci bezrobotnych w Borysławiu.

BORYSŁAW, 4. 7. (PAT). Zakłady Opieki Społecznej (fundacja gminy chrześcijańskiej w Borysławiu) chcąc ulżyć położeniu bezrobotnych przyjęły w dniu wczorajszym bezpłatnie 128 dzieci najbiedniejszych rodziców na kolonje letnie Dzieci te pod opieką lekarzy i grona nauczycielskiego przebywać będą na kolonjach przez czas wakacji Obecnie przyjętych zostało 128 dziewcząt, w następnym miesiącu zaś przyjęci będą chłopcy w tej samej liczbie.

Murzyni mordują białych w Kongo

BRUKSELA, 4. 7. (PAT). Z Kongo nadchodzą wiadomości, które początkowo utrzymywane były w ścisłej tajemnicy. Mianowicie w Kongo wybuchła rewolucja murzynów, która przybiera z dnia na dzień coraz większe rozmiary. Murzyni mordują bez miłosierdzia schwytanych białych. Z Leopoldsville donoszą, że w pobliżu miejscowości Kwaggo zamordowano dwóch europejczyków, a w Kilamba zabito agenta terytorjalnego.

W Brukseli wiadomości te wywołały konsternację. Powodów powstania doszukują się w agitacji czarnoksiężników, którzy w misji kulturalnej widzą wielkie niebezpieczeństwo dla swej egzystencji.

Samolot naleciał na samochód.

BRUKSELA, 4. 7. (PAT). W chwili gdy jeden z pilotów dokonywał na lotnisku w Chatearoux ćwiczeń akrobatycznych, przejeżdżał drogą samochód z 4 pasażerami. Lotnik naleciał na samochód tak niezręcznie, iż koła zaczepiły o auto W katastrofie tej dwie osoby zostały zabite na miejscu, dwie ciężko ranne, samolot zaś wylądował szczęśliwie na lotnisku. Pilot został aresztowany. Ciąży już na nim kilka wyroków za niedozwolone akrobacje.

Nieudałe próby wydobycia złota z zatopionego okrętu.

BRUKSELA, 4. 7. (PAT). Statek pracujący od kilku dni koło Ostendy nad wydobyciem zatopionego w czasie wojny okrętu „Tubanti“, który płynął do Ameryki z wielkim ładunkiem złota, musiał zaniechać dalszych wysiłków. — Mimo bezustannej pracy nurków nie udało się w żaden sposób dotrzeć do kabiny, gdzie zamknięte jest złoto Towarzystwo zajmujące się wydobyciem statku „Tubanti straciło w ciągu kilku tygodni pięć miljonów franków. Należy zaznaczyć że jedno z tow francuskich które poprzednio usiłowało wydobyć zatopiony statek poniosło na tych pracach stratę w wysokości 15 miljonów franków.

FIAT W POLSCE.

WARSZAWA. Państwowe Zakłady Inżynierji podpisały umowę z włoską fabryką samochodów Fiata w sprawie sprzedaży licencji.

Pozatem fabryka Fiata daje Państw. Zakładom Inżynierji pewne kredyty gotówkowe i materjałowe oraz zobowiązuje się zorganizować sprzedaż samochodów Fiata wyprodukowanych w Polsce Państw. Zakłady Inżynierji będą prowadziły początkowo tylko montowanie wozów, zamierzają jednak stopniowo wprowadzić niektóre maszyny do wyrobu części samochodowych w kraju.

Polski Fiat ma kosztować 12.000 zł. w pierwszych latach produkcji.

—o—

Kronika.

Lwów, 4 lipca 1931.

TEATR WIELKI:
Sobota o 8 „Nos do góry“.
Niedziela o 8 „Nos do góry“.

TEATR ROZMAITOŚCI:
Sobota o 7.30 „Królowa Przedmieścia“.
Niedziela o 7.30 „Królowa Przedmieścia“.

Z TEATRU komunikują:
„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“ nadal ściąga ogromne tłumy widzów do teatru Rozmaitości.

„QUI PRO QUO“ w teatrze Wielkim wypełnia codziennie widownię po brzegi. Początek przedstawień o godz. 8-mej wieczorem.

SUKCES OPERETKI LWOWSKIEJ w Krynicy zaznaczył się już na dwóch pierwszych przedstawieniach, które odbyły się przy wysprzedanej widowni.

PREZYDENT MIASTA LWOWA inż. Jan Brzozowski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wiceprez. inż. Michał Kolbuszowski.

Wiecznie to samo.

Do mieszkania Mani Lewitas (Zamarstynowska 43) włamali się wczoraj jacyś nieznani złoczyńcy skąd zabrali 400 zł. w gotówce, 10 pudełek sardynek oraz bieliznę. Ilość zmartwionych do kompletu p. Mani powiększyli p. Zumia Aleksander, do mieszkania którego nie włamano się, lecz zapomocą dobranego klucza ogołocono jego mieszkanie, zabierając mu 6 monet złotowych 5 rublowych, 50 zł., papierośnicę srebrną rewolwer i damską garderobę oraz skórzaną walizę.

Przyjaciółki Nossównej Róży, nauczycielki w Lublinie (Radziwiłłowska 5), radzły, by nie wybierała się w podróż w piątek. P. N. zignorowała te rady i nawet będąc w Brzuchowicach śmiała się z przesądów. Ale radość nie długo trwała, bo nim minął pociąg nr. 911 Rzęsnę Polską, a nasza podróżna chciała przejrzeć się w lustrze, zniknęła walizka. Strata ponad 600 złotych.

„Manelarz“ to złodziej w podmiejskiej gwarze, który już napewno nie zrobi karjery. W najlepszym razie zostanie workarzem, tymczasem trenuje swój spryt na mniej sprytnych pasażerach z Sołonki czy Podbereżec. „Manelarzami“ są Soczała Grzegorz i Ryśka Stefan. Widzieć ich można zawsze w Rynku kręcących się około wiejskich handlarek. Wczoraj Soczała i Ryśka chcieli sprzątnąć borówki i ser na szkodę Hul Anny z Podbereziec. Osadzono ich w areszcie

15-letni Schmilowicz Izrael (Źródlana 41) marzył, kiedy będzie mógł raz uczciwie zjeść do syta lodów. Wczoraj zdarzyła mu się taka okazja. Szef jego Balkin Majer wręczył mu 50 zł i kazał zapłacić rachunek. Gdy minęło parę godzin przeczuciem wiedziony Balkin poszedł szukać młodego posłańca. Znalazł go na placu Solskim obok budki z lodkami. W porę przyszedł Balkin, bo gdyby się spóźnił, 50 zł. zniknęłoby w kieszeni lodziarza, a Ickowi musianoby rozgrzewać żołądek Tymczasem wystarczyła rozgrzywka tylnej części ciała zaaplikowane po zdjęciu „dalszych ciągów“.

W obawie przed stratą klienteli która nużyła się czekając na pieczywo w sklepie Mokrzyckiego Antoniego (Filipówka), ten ostatni wpadł w taką wściekłość, że zbił laską po głowie rozwociciela pieczywa Kojdę Ignacego. — Kojdą zaopiekowało się pogotowie ratunkowe, a sklepikarzem policja.

Stanowczo złym mężem jest Janski Rudolf (Murarska 25), gdyż namawia różnych osobników, by załatwili się z jego żoną Wandą zapomocą rewolweru P. Wanda szuka opieki w Policji

Nie skradziona, lecz pożyczona.

W związku z podaną w komunikacie prasowym z dnia 1. b. m. kradzieżą maszyny do pisania w sanatorjum Kasy Chorych przy ul. Kurkowej, okazało się, że maszyna ta nie była skradziona, tylko wypożyczona przez sekretarza sanatorjum, o czem donoszący dozorca nie wiedział.

Pożar kina
i samobójstwo operatora.

WARSZAWA, 4 lipca. (Tel. wł.). W Szytynie koło Równego, podczas wyświetlania filmu w kinie KOP., wybuchł pożar w budce operatora. Płomienie, wybuchające z otworu budki, wywołały panikę wśród żołnierzy, znajdujących się na I piętrze, którzy myśleli, że palą się schody. Kilkunastu żołnierzy wyskoczyło przez okno, odnosząc cięższe i lżejsze obrażenia. Pięciu żołnierzy w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa wojskowa i pożar w krótkim czasie ugasiła.

Na drugi dzień po nieszczęśliwym wypadku operator kina, kapral Polaszek Stanisław, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. W pozostawionym przez denata liście nieszczęśliwy przyznaje się, że był mimowolnym sprawcą pożaru i dlatego tylko popełnia samobójstwo.

Tragedja zredukowanego.

WARSZAWA, 4 lipca (tel. wł.). Wczoraj nad ranem odebrał sobie życie kasjer centralnego instytutu wychowania fizycznego na Bielanach, 25-letni Bolesław Jabłoński. Przyczyną samobójstwa była redukcja Jabłońskiego z zajmowanego stanowiska. Jabłoński dzień przed samobójstwem był u spowiedzi w katedrze, poczem wieczorem przed udaniem się na spoczynek powiedział matce, że musi popełnić samobójstwo, gdyż dłużej tak nie może żyć. O godz. 4-tej nad ranem wyskoczył z czwartego piętra na asfalt podwórza

Porwanie kobiety z kąpieli
w Warszawie.

WARSZAWA, 4 lipca (tel. wł.). Wczoraj na plaży miejskiej po zamknięciu jej dla publiczności w jednej z szafek znaleziono kompletny strój damski. W torebce ręcznej poza drobną kwotą nie znaleziono żadnych dowodów tożsamości. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, że nieznana plażowniczka uległa nieszczęśliwemu wypadkowi lub też porwana została przez piratów wiślanych. To przypuszczenie oparte jest na pewnych poszlakach, mianowicie widziano na rzece łódź, do której dwaj mężczyźni zabrali jakąś kobietę. Dziś rano zgłosiła się do policji Wiktorja Horoch w poszukiwaniu swej córki, która wczoraj zniknęła z domu. W pokazanem jej ubraniu Horochowa poznała rzeczy należące do jej córki Zofji, urzędniczki min. handlu i przem. Urząd śledczy prowadzi śledztwo celem wyjaśnienia sprawy zaginionej Zofji Horoch.

ARESZTOWANIE DYREKTORA BANKU.

WARSZAWA, 4 lipca. (Tel. wł.). W Krakowie aresztowano wczoraj dyrektora Spółdzielczego Banku Urzędniczego St. Rudzińskiego pod zarzutem fałszowania weksli, wskutek czego bank poniósł szkodę, sięgającą kilkuset tysięcy złotych.

Katastrofa automobilowa
pod Jaworowem.

Wczoraj na szosie Lwów — Jaworów doszło do zderzenia się 2 aut, ciężarowego firmy Rozdoł i osobowego firmy „Pajac“. Jadące w aucie osoby Chaskel Majus i Pinkas Wolf, obaj z Jaworowa, zostali silnie kontuzjowani. Majusa odwieziono do szpitala powszechnego we Lwowie. — Dochodzenia wstępne wykazały, że winę ponosi szofer auta ciężarowego, Kazimierz Buszkiewicz. Dalsze śledztwo w toku.

Dla wygody publiczności

specjalne biuro przyjmowania ogłoszeń do „Dziennika Ludowego“ mieści się od dziś przy **ul. Szajnochy 2,** parter, w Księgarni Ludowej.

Wszelkie transakcje kupna, sprzedaży najkorzystniej załatwiać za pośrednictwem ogłoszeń w „Dzienniku Ludowym“. — Poszukującym pracy i ofiarującym pracę zamieszczamy ogłoszenia bezpłatnie.

Rewizja u urzędników „Masłosojuza“.

Onegdaj policja polityczna przeprowadziła rewizję w mieszkaniach urzędników „Masłosojuza“ Włodz Senyci i Włodz. Kociumbasa (Wyspiańskiego 38). Powody i wyniki rewizji są narazie nieznane

Stypendjum Izby przemysłowo handlowej.

W związku z ogłoszonym w maju b. r. konkursem na dwa stypendja roczne, fundowane dla upamiętnienia 10 rocznicy Niepodległości Państwa, Izba przemysłowo - handlowa we Lwowie rozpisuje dodatkowy konkurs na jedno stypendjum w kwocie 2.000 zł. Stypendjum to nadane będzie ukończonemu słuchaczowi Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie jako zasiłek na wyjazd zagranicę dla pogłębienia teoretycznych lub praktycznych wiadomości w jednej z gałęzi przemysłu i handlu. Pierwszeństwo mają kandydaci, przynależni do jednej z miejscowości, położonych w okręgu Izby lwowskiej. Stypendjum to nadane być może tylko na przeciąg jednego roku.

Kandydaci, odpowiadający powyższym warunkom zechcą odpowiednio udokumentowane podanie o nadanie stypendjum wnosić do Zarządu Izby przemysłowo - handlowej we Lwowie, ul. Akademicka 17, osobiście na ręce wicedyrektora Izby dra Wachtla (II p.) w terminie do 20 lipca br. włącznie.

Trup na torze kolejowym.

Wczoraj około godziny 6-tej wieczorem na torze kolejowym między mostami Czerwonym a Kulparkowskim znaleziono trupa mężczyzny. Stwierdzono, że zabitym jest Niebiecki Władysław, majster ślusarski (Jadwigi 19), który w celu samobójczym rzucił się pod pociąg.

—o—

SPORT.

W niedzielę dnia 5 lipca na boisku Robotniczem na Bogdanówce odbędą się następujące zawody:

godzina 9.30 rano HAKOACH — RUACH, mistrz kl. C.

godzina 11.15 METAL — GRAFIKA mistrz. kl. B.

godzina 2-ga popołudniu LWOWIANKA II—JUTRZENKA II mistrz. kl. C.

godzina 15.45 popoł. LWOWIANKA — JUTRZENKA, mistrz kl. B.

godzina 3.50 popoł. R. K. S. — SPARTA, mistrz kl. B.

POGON—HASMONEA. Pierwsze w tym roku spotkanie towarzyskie starych rywali Hasmonei i Pogoni, które zostanie rozegrane najbliższej niedzieli zapowiada się nezwykle ciekawie Pogoń znajduje się obecnie u szczytu swej formy i w ostatnich zawodach demonstrowała bardzo wysoką klasę. Hasmonea, która ubiega się o mitrzostwo kl A., również jest teraz w dobrej formie Początek zawodów o godz. 5.30 na boisku Pogoni

CZARNI—OLD BOY. Zawody powyższe odbędą się jutro o godz 5.30 na boisku Cytadeli.

HAKOAH WIEDENSKI W POLSCE. Wiedeński Hakoah przybywa do Polski na 5 tygodni i rozegra w tym czasie aż 19 meczów, a mianowicie: 4. 7. z Naprzodem (Lipiny), 6. 7. Z. K. S. (Katowice), 8. 7. w Bielsku z tamtejszą reprezentacją miasta, 11 7. z Cracovią, 12. 7. z Tarnovią, 14. 7. z Polonją (Przemyśl), 15 7. z Drorem (Stryj), 18. 7. z Rewerą (Stanisławów), 19. 7. z reprezentacją Stanisławowa, 22 7. z reprezentacją Kołomyji, 25. 7. z Pogonią we Lwowie 26. 7. z Hasmoneą we Lwowie, 28. 7. z reprezentacją Równego, 29. 7. z reprezentacją Łucka, 30. 7. z reprezentacją Kowla, 1. 8. z Unią (Lublin), 2. 8. z reprezentacją Radomia, 5. 8. z Hakoahem (Łódź), 8. 8. z Legją w Warszawie i 9. 8. z Polonją w Warszawie

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

złożył tow Efinowicz 5 zł.

Dalsze datki przyjmuje Admin. „Dziennika Ludowego“.

Komunikaty.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go lipca o godz 7-mej wieczorem w lokalu przy ul Rutowskiego 23. Uprasza się towarzyszki należące do zarządu o punktualne przybycie. Sprawy bardzo ważne

POSIEDZENIE KOMITETU mężów zaufania oraz członków P. P. S. Dzielnicy Gródeckiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 lipca 1931 o godz 7-mej wieczorem w lokalu Z. Z. K. Gródecka 69. Uprasza się o punktualne przybycie

Górski, sekr. **Słoniowski**, przew.

„O NOWOCZESNYM RUCHU ROBOTNICZYM“ (Część III) wykładać będzie tow. M. Hankiewicz w niedzielę, dnia 5 bm. w sali „Robitniczej Hromady“ Rynek 8, I p. Początek o godz 11 przedpoł Wstęp wolny.

KOM. OKRĘG. ORG. MŁODZ. T. U. R. MAŁOP. WSCH. Posiedzenie Egzekutywy odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 10 rano przy ul. Rutowskiego 23 II p.

Prezydjum.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH I CEGLARZY LWÓW. Z powodu strajku w zawodzie ceglarskim omijać Lwów aż do odwołania.

Zarząd.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Faust.
CASINO: Błąd ojca i Lawiel i Hardy.
CHIMERA: Tajemnica skrzynki pocztowej.
COLLOSEUM: Okręt potępionych oraz Cyrk z Charlie Chaplinem.
FATAMORGANA: Zlikwidowany.
GRAŻYNA: Pokusy Europy.
KOPERNIK: Dziś wielki podwójny program. Jenny Jugo i Zygfryd Arno „Jedna noc... ewentualnie“ Reginald Denny. „Demon ruchu“.
LEW: Na zachodzie bez zmian.
LUNA: Na zachód od Zanzibaru.
MARYSIENKA: Dziś wielki podwójny program Jenny Jugo i Zygfryd Arno. „Jedna noc... ewentualnie“ Reginald Denny. „Demon ruchu“
OAZA: Pat i Patachon w Luna Parku.
PANI: Rycerze miłości.
PALACE: „Maski“ ze Stuartem Webbsem i Marcelą Albani.
PASAŻ: „Przygody dzielnego wojaka Szwejka na froncie“.
PROMIEŃ: „Żelazna maska“.
SPLENDID: Ulica grzechu.
STYLOWY: Nieczynny.
UCIECHA: Gdy północ wybije oraz Niebezpieczny flirt (Jack Holt).

OGŁOSZENIA

Tabletki od bolu głowy dla dorosłych

„KOGUTEK-MIGRENO-NERVOSIN“

usuwają najuporczywszy ból głowy. Żądać we wszystkich aptekach oryginalnych tabletek „KOGUTEK“ **Gąseckiego z Warszawy.** W pudełku 20 tabletek. 239

Pomykało Wincenty, Tworzyjański Józef
Lwów, ul. Mączna — Telef. 13-00
Dostawa i dowóz piasku i kamieni. 197

TEKSTYLJA I GALANTERJA

1 ZŁ. METR CHODNIKA. Nie wyrzucajcie szmatki, łatki starą nieużyteczną odzież, bieliznę i stare pończochy, możecie je dobrze użyć: gdyż „TKALNIA“ przy ul. GRODECKIEJ 7 (naprzeciw kośc. św. Anny, przystanek tramwajowy przed domem) wyrabia z tychże trwałe i ładne chodniki. Pouczenie: Materjały wyżej wspomniane tnie się w pasy szerokości 1 do 2 cm. lekko zszywa i zwija w kłębki. Z 2 kg. materjału około 3 mtr. chodnika. 340

NA WYJAZD sprzedajemy po specjalnie zniżonych cenach: batysty, perkale, muśliny, krepemy, jedwabie do prania, markizety szwajc. i t. p. materjałów. Wielki wybór płaszczy kąpielowych po niebywale niskich cenach. Prosimy zapamiętać firmę „HALICKI MAGAZYN NOWOŚCI“, **Halicka 15, Tel. 85-59.** 424

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz **MEBLE,** przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HESZELESA** Lwów, **KOPERNIKA 23,** Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, **MEBLE wszelkiego rodzaju** po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 182

ZEGARKI

ZEGARKI najtaniej w największym składzie DĄBROWSKI — ROZWARZEWSKI, Lwów, ul. Akademicka 2, Roboty zegarmistrzowsko-jubilerskie precyzyjnie i tanio. 531

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUŹNIEWICZ bandażysta-ortopedysta Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe, pasy brzuszne, sztuczne nogi ręce i aparaty ortopedyczne. 382

RÓŻNE

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY STATKIEWICZA, Lwów, plac Halicki 12 a wykonuje artystyczne zdjęcia ślubne przy świetle dziennem i reflektorach. Pięknie wykonane trzy fotografje legitymacyjne 3 Zł. Przy zdjęciu 6 pocztówek dostaje zamawiający 1 kolorowaną za darmo.

UWAGA!!! WAKACYJNE KURSA — 30 LEKCYJ 15 ZŁOTYCH wyucza pisania na maszynach systemem amerykańskim 10-ciopalcowym oraz przyjmuje PRZEPISYWANIA i POWIELANIE wszelkich pism — ROMAŃSKA — **Zyblikiewicza 5.** 475

PRZEMYSŁ I RĘKODZIEŁO

PRACOWNIA BLACHARSKA STANISŁAWA BUKARTYKA, Lwów ul. Skarbkowska 18, tel. 95—64, wykonuje wszelkie roboty warsztatowe i budowlane po cenach nizkich — oraz posiada na składzie wanny łazienkowe, cynkowe, solidnie wykonane. 527

ROHATYŃSKI PIOTR, Lwów ul. Kurkowa 2, telef. 39—93. Skład pieców i kuchень kaflowych. Wykonuje wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące po cenach konkurencyjnych. 530

WOBEC WALKI Z DZISIEJSZĄ KONKURENCJĄ KONFEKCYJNĄ oraz dzisiejszych warunków urzędnika, wszelkie zamówienia krawiectwa męskiego od najwyższych wymogów wykonuje po cenach dzisiejszej konjunktury wszelkie przeróbki, oraz reperacje wykonuję w jak najkrótszym czasie STANISŁAW KURZ, były uczeń zagranicznych szkół zawodowych LWÓW BATOREGO 12—14. 347.

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZYJNA SPRZEDAŻ. Realność z parcelami budowlanemi 980 sążni, front ul. Marcina za 4.000 dolarów. **Front Gródeckiej** 250 sążni parceli z zabudowaniami za 4.600 dolarów. **Front Łyczakowskiej** po 10 dolarów za sążeń. **Front ul. Zielonej** 110 sążni po 15 dolarów. Wiadomość ul. Krzywa 2, Lwów. Telefon 45—18. 548

BACZNOŚĆ! Uwaga! Parcele w pięknie położonej okolicy Lwowa (Bogdanówka) oraz domy mieszkalne murowane wedle życzenia na dogodnych warunkach do sprzedania na raty i za gotówkę. Wiadomość: sklep żelazny FAUST, Lwów, ul. Błonna 6. 443

PIASKOWNIA
na Cetnerówce 442
Dowóz i wywóz piasku telefon 91-51

Red. odp.: Julian Rychlewski. Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn. Drukarnia Lwowska. Lwów, Kopernika 11. Tel. 8.31.